Nr 293. Kraków, Piątek 24 Grudnia 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piena, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Zamknięcie delegacyi austryackiej.

Ostatnie posiedzenie delegacyi austryackiej odbyło się wczoraj. Na wstępie toczyła się dyskusya nad należytościami cłowemi. Sprawozdawca komisyi budżetowej p. Dumba zalecił przyjęcie wniosków komisyi i zaznaczył, że korona po raz pierwszy oznaczy wysokość kwoty. Na tej podstawie nastąpić ma rozdział wspólnych wydatków.

Del. Gross zgadza się na wniosek referenta w sprawie kwoty, które to postanowienie opiera się na ustawie. Na projekty w sprawie należytości cłowych może się mowca zgodzić pod tym warunkiem, jeżeli żadna część ugody nie będzie ustanowiona w drodze § 14. Nie bronilibyśmy się tak bardzo przed § 14, gdybyśmy nie widzieli, że w drodze § 14 wszystkie nasze prawa konstytucyjne mogłyby być przeprowadzone, ewentualność, na którą patrzymy ze strachem i przed którą bronić się mamy obowiązek. Stałoby się najlepiej, gdyby tę całą sprawę odroczono, i mowca za takim wnioskiem głosować będzie, w nadziei, że nadejdzie czas, w którym dla Austryi stosunki się uporządkują. Aby jednakowoż tak się stało, musi rząd obecny zupełnie innemi kroczyć drogami, niż poprzedni. Rząd musi spełnić uzasadnione i skromne (!) żądania niemieckiego narodu i wyzwolić się z pod wpływu rządu poprzedniego, mianowicie uwolnić siebie i naród niemiecki od rozporządzeń językowych, które przyszły do skutku pod hasłem złamania ustaw. W przeciwnym razie żaden rząd nie byłby w stanie uporządkować interesów państwa, lecz raczej ciągle dopuszczać się nadużyć, jeżeli ogółem rządzić miałby zamiar. Mowca odpiera zarzuty, czyniące lewicę odpowiedzialną za obecne położenie i oświadcza, że posłowie niemieccy są jedynie odpowiedzialni swoim wyborcom i działają jedynie w myśl i dla dobra ludu niemieckiego.

Del. Jaworski składa oświadczenie imieniem delegatów większości parlamentarnej. Zarówno, jak dr. Gross, zgadza się większość z brzmieniem artykułu III. i będzie głosować za wnioskiem komisyi. Jeżeli rząd austryacki ucieka się do najostateczniejszego środka, t. j. do § 14 ustaw zasadniczych, to innej drogi wybrać nie potrafił, czyni to z konieczności, gdyż sam nawet dr. Gross nie byłby w stanie innej wybrać drogi, którąby prowadziła do celu. W obecnych stosunkach zastosowanie § 14 ustaw zasadniczych nie jest złamaniem ustaw. Mowca stwierdza, że większość parlamentarna tylko z ciężkiem sercem staje do załatwienia tej sprawy w tej drodze, i żałuje, że się to nie może stać w drodze parlamentarnej. Wyjątku tego nie należy uważać za regułę, która w przyszłości przedstawiałaby wielkie niebezpieczeństwo dla wspólności interesów i mocarstwowego stanowiska monarchii. Mowca stwierdza dalej, że większość starała się wszelkiemi siłami, aby w sprawie tej rozstrzygnął parlament. Na początku sesyi delegacyjnej padły z naszej strony słowa napomnienia. Niestety słowa te napróżno przebrzmiały. Pokój upragniony nie zjawi się tak długo, dopóki opinię publiczną trzymać się będzie w naprężeniu i nieprawdzie. Większość parlamentarna i nadal postępować będzie z niewzruszoną jednością.

Del. Kaiser oświadcza się przeciw przedłożonym wnioskom w sprawie kwoty i należytości cłowych. Stronnictwo mowcy nie może rządowi okazywać życzliwości, w chwili, gdy lud niemiecki jest uciskanym, jak długo nie ma rękojmi, że lepsze nastaną stosunki. Mowca jest zdania, że §. 14 narusza ustawę, i stawia wniosek, aby uchwałę w sprawach cłowych odroczyć.

Del. Herold w polemice z Kaiserem zaznacza, że żadną miarą nie można zaprowadzić w Czechach pokoju na tej podstawie, jeżeli się chce Czechów pozbawić praw im przysługujących. Ugoda może przyjść do skutku tylko na podstawie obopólnego porozumienia i uszanowania praw narodowych. Młodoczesi będą silnie stali na straży praw swoich i będą umieli przeszkodzić, gdyby rząd chciał zapewnić sobie przeprowadzenie ugody z Węgrami kosztem należących się Czechom praw.

Uchwalono następnie wnioski referenta Dumby, a po końcowych przemówieniach, prezydent Thun okrzykiem na cześć cesarza zamknął obrady delegacyi austryackiej.

Z zaboru pruskiego.

(Sejm pruski. — Wniosek o nowy fundusz 100-milionowy. — Proces o rzucenie oszczerstwa na duchowieństwo katolickie. — Landrat-hakatysta).

Sejm pruski, zwołany na 11 stycznia, nie zastanie na razie zbyt obfitego materyału do pracy. Twierdzą wprawdzie, że ministerstwo skarbu wypracowało i przedłoży wniosek o przyznanie nowego 00-milionowego funduszu komisyi kolonizacyjnej; lecz dotąd jeszcze nie wiadom[illegible] Rada ministrów wniosek ten zatwierdziła. [illegible] on jednak naszych rodaków w Poznańskiem, [illegible] jeżeli go nie przedłoży rząd, to wystąpią [illegible] na własną rękę konserwatyści.

Nordd. Allg. Ztg, jak wiadomo, najbliżej stojąca sfer ministeryalnych, [illegible]ewnia, że nowy wniosek stumilionowy przedłożonym zostanie Sejmowi zaraz po otwarciu. — Natomiast *Post,* także mająca stosunki w sferach rządowych, wyliczając zadania, jakie czekają Sejm po otwarciu, wcale nie wspomina o funduszu stumilionowym, ale za to twierdzi, że prawdopodobnie Sejm otrzyma wniosek, dopełniający ustawę językową z 1876 roku. Muszą więc istnieć dwa prądy, z których jeden popiera głównie fundusz stumilionowy, — drugi zaś antipolskie wnioski językowe. Większość Sejmu przyjęłaby radośnie oba te wnioski, co też wcale nie jest wykluczonem, chociaż i za wstrzemięźliwością w tej mierze przemawiają niektóre względy. — Może nadejdą w tej kwestyi pewniejsze wskazówki z Torunia lub Grudziądza, gdzie, jak wiadomo, bawi obecnie cesarz Wilhelm, i zapewne znajdzie tam sposobność objawienia swych zapatrywań — odnośnie do polityki wewnętrznej wogóle, a w szczególności w stosunku do Polaków.

W parlamencie tymczasem hr. Kanitz poruszył kwestyę kolonizacyi, a p. L. Czarliński odpowiedział mu na to dosadnie w swej mowie. Odnośny ustęp mowy posła Czarlińskiego przytoczyliśmy onegdaj we wstępnym artykule. Przemówienie posła naszego zrobiło silne wrażenie, albowiem odwołał się do wstydu reprezentantów narodu niemieckiego. Niestety, nie zmienia to sytuacyi, dla nas bardzo niekorzystnej, ponieważ w sejmie pruskim decyduje obecnie większość, wroga dla żywiołu polskiego. Jedyną więc nadzieję pokładać należy we własnych siłach.

Świeżo skończył się proces, wytoczony przeciw *Gesselligerowi* o rzucenie oszczerstwa na duchowieństwo katolickie dekanatu świeckiego. Zaraz po wyborach świeckich, w których świadomość obywatelska ludu polskiego tak świetne odniosła zwycięstwo, rzucono w tem piśmie niegodziwe podejrzenie na duchowieństwo katolickie, że ono nadużyło sakramentu spowiedzi do celów agitacyi wyborczej, a mianowicie, że umyślnie opóźniło spowiedź wielkanocną, aby obieżysasów zatrzymać w powiecie aż poza termin wyborów. Nie zabrakło oczywiście także zwykłego zarzutu o agitacyi wyborczej na ambonie. O tę wielką zniewagę upomniało się 11 księży dekanatu świeckiego i zażądało satysfakcyi na drodze sądowej. Proces wykazał zupełną bezpodstawność zarzutów *Gesselligera,* którego redaktor skazany został za ciężką oszczerczą obrazę na 200 marek kary. Ale w tym wypadku mniej była winną redakcya tego pisma, ale jej informator, którym nie był nikt inny, jak landrat powiatu świeckiego p. dr. Gerlich. Stwierdził to i udowodnił zastępca powodów adwokat dr. Łaszewski z Grudziądza.

Pan dr. Gerlich, prawdziwy landrad-hakatysta, znany z nienawiści do Polaków i mieszający się zawsze do agitacyi wyborczej pomimo swego urzędowego stanowiska, zeznał sądownie, że o rzekomym wybryku duchowieństwa świeckiego donosił *Gesselligerowi,* i przypuścił możliwość, że redaktor tego pisma na podstawie otrzymanego przezeń (dra Gerlicha) materyału inkryminowany artykuł napisał. Wyraźnie wprawdzie nie polecił mu tego, ale mu też tego nie zabronił. Przyznał dalej dr. Gerlich, że list swój do redaktora *Gesselligera* posłał do niego jako do redaktora, a nie jako do osoby prywatnej.

Wobec tego było, bardzo na miejscu przypuszczenie zastępcy powodów adwokata dra Łaszewskiego, że dr. Gerlich sam jest autorem inkryminowanego artykułu, ponieważ (obrońca) widział w aktach list, z którego wynika, że p. Gerlich bardzo się tą sprawą interesował. — W liście tym czytał dr. Łaszewski twierdzenie landrata dra Gerlicha, że „kościelni nie jedno mogliby powiedzieć, ale woleliby dziesięć razy krzywoprzysiądz, niż coś przeciw księdzu powiedzieć“.

Jest to nadzwyczaj cenne odkrycie, które się udało zrobić drowi Łaszewskiemu o zakulisowem postępowaniu dra Gerlicha w tej sprawie. Zdezawuował swego informatora zresztą sam oskarżony redaktor *Gesselligera,* który broniąc się przed zrobionym mu przez prokuratora zarzutem lekkomyślności i nieostrożności, oświadczył, że czerpał swoje informacye z dobrego źródła, bo od tajnego radcy dra Gerlicha. Nie miał więc powodu mieć wątpliwości co do prawdy nadesłanych mu przezeń informacyj. Redaktor *Gesselligera* zaznaczył jeszcze w swej obronie, że pan landrat wymienił mu nawet pewną liczbę księży, którzy tak sobie postępowali, jak o tem *Gesselliger* pisał.

Sprawa ta będzie miała zapewne niemiły dla p. dra Gerlicha epilog, gdyż, jak donosi *Gazeta Grudz.,* interesowani księża i kościelni pociągną teraz jego do odpowiedzialności sądowej za obrazę. Dla nas ważniejszą jest teraz kwestya, jakie stanowisko zajmie wobec p. dra Gerlicha, który tak szczególnie pojmuje swoje obowiązki naczelnika powiatu, przełożona władza, a mianowicie prezes regencyi, naczelny prezes Prus zachodnich i ostatecznie minister spraw wewnętrznych, bo bądź-co-bądź dr. Gerlich nie jest chyba urzędnikiem pełnym taktu, jakich rząd, według oświadczenia kanclerza ks. Hohenlohe'go, wymaga dla prowincyj polskich.

Sprawy sejmowe.

(Prowizoryum budżetowe. — Pierwsze posiedzenia sejmowe.)

Gdy z powodu opóźnienia w zwołaniu sesyi sejmowej, Sejm nie może uchwalić budżetu na rok 1898 przed rozpoczęciem roku budżetowego, przeto Wydział krajowy, pragnąc zastrzedz budżetowe prawo Sejmu, uchwalił przedłożyć Sejmowi wniosek o przyjęcie prowizoryum budżetowego. Uchwała ta obejmować ma, jak corocznie, upoważnienie do czynienia wydatków zwyczajnych na podstawie budżetu na rok 1897 i pobierania dodatków do podatków według tej samej stopy, jak w roku 1897. — Wprawdzie w przedłożeniu budżetowem na rok 1898 Wydział krajowy wnosi odmienny wymiar dodatków, a mianowicie od podatku gruntowego i domowego po 60 ct., a od zarobkowego po 66 ct., sądzi jednak, że w przedłożeniu o prowizoryum nie może wyprzedzać uchwały Sejmu co do zmiany stopy dodatków, tak samo, jak nie chce wyprzedzać uchwały Sejmu w sprawie zrzeczenia się prawa poboru dodatku do podatku osobisto-dochodowego.

Wydział krajowy sądzi, że prowizoryum oparte na zeszłorocznej normie poboru dodatków tem bardziej nie może natrafić na trudności, gdy nowy przepis podatku nie będzie zapewne dokonany przed uchwaleniem przez Sejm budżetu na rok 1898. Wnioski Wydziału krajowego o uchwalenie prowizorym budżetowego opiewają: a) Sejm upoważnia Wydział krajowy do czynienia wydatków zwyczajnych z funduszu krajowego na rachunek roku budżetowego 1898 na podstawie budżetu na rok 1897. b) Sejm upoważnia rząd do poboru na rzecz funduszu krajowego dodatków do podatków w wysokości 61 ct. od każdego 1 złr. całej należytości państwowych podatków bezpośrednich. W mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim, dodatek ten ma się pobierać w wysokości 47 ct. c) Upoważnienia powyższe ad a), b) udzielone, obowiązują po dzień 31 go marca 1898 r.

Dziennik Polski donosi:

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia sejmowego został już ułożony. Rano odbędą się, jak corocznie, uroczyste nabożeństwa w katedrze łacińskiej i u św. Jura, zaś o godzinie 12 w południe nastąpi otwarcie Sejmu. Na porządku dziennym znajduje się sześćdziesiąt dwa pierwszych czytań przedłożeń Wydziału krajowego, oraz jedno przedłożenie rządowe w przedmiocie zmiany niektórych postanowień sejmowej ordynacyi wyborczej.

Według naszych informacyj w grudniu będą tylko trzy posiedzenia sejmowe, t. j. w dniach 28, 29 i 30, poczem nastąpi przerwa aż do 0 stycznia 1898 r., w którym to dniu odbędzie się czwarte z rzędu posiedzenie. Jak to z góry przewidzieć można, na trzech posiedzeniach grudniowych przekaże Sejm przedłożenia Wydziału krajowego i rządu komisyom; przeprowadzi wybór komisyj, które będą mogły się zaraz ukonstytuować, a wreszcie uchwali prowizoryum budżetowe na pierwszy kwartał 1898 r. Mogą jeszcze pojawić się samoistne wnioski poselskie, które na drugiem lub trzeciem posiedzeniu przyszłyby do pierwszego czytania i motywowania przez wnioskodawców.

Krakowskie szkoły ludowe w latach od 1797 do 1897.

I.

Z okazyi jubileuszu, jaki szkoła im. św. Wojciecha w Krakowie w setną rocznicę swego założenia w dniu 20 listopada b. r. obchodziła, pożądaną może będzie rzeczą, jeżeli się z czytelnikami naszymi podzielimy szczegółami o innych szkołach, jakie w Krakowie w ostatnich stu latach istniały.

Komisya, ustanowiona w dniu 11 lipca 1817 r. przez trzy „opiekuńcze dwory“, austryacki, pruski i rosyjski, do organizacyi „Wolnego, niepodległego i ściśle neutralnego miasta Krakowa i jego okręgu“, zatwierdziła statut, na mocy którego miały być urządzone początkowe szkoły w mieście Krakowie i jego okręgu. Statut ten rozpoczynał się od słów:

„Końcem podawania pierwszej instrukcyi wszelkiej klasy obywatelom, bez względu na różnicę wyznań religijnych, będą w Wolnem mieście Krakowie i jego okręgu szkoły początkowe rozłożone po kraju wedle potrzeby, z miejscowości i ludności wynikającej“.

Na mocy tego statutu i statutów z r. 1834 i 1840, utrzymano oddzielne szkoły początkowe dla płci obojej, — utrzymano także szkoły początkowe żeńskie, istniejące w klasztorach św. Jana, św. Andrzeja, na Zwierzyńcu, a w r. 1817 przydano szkołę pp. Augustyanek na Kazimierzu. Oddzielne były w r. 1834 urządzenia pensyj i szkół żeńskich wraz ze szczegółową instrukcyą co do sposobu udzielania nauki po pensyach i szkołach dla płci żeńskiej. Zatrzymano męskie szkoły początkowe: N. Panny Maryi, św. Anny, Wszystkich Świętych, św. Mikołaja, szkołę podrzutków św. Łazarza, szkołę św. Flo-

---

Maryan Jasieńczyk.

W WIELGIEM.

POWIEŚĆ.

61 (Ciąg dalszy).

XXV.

Zasię w chałupie Musiałowej dzień to był ciężki. Słońce wysoko stało na niebie, a niecierpliwie snać przebudzenia gospodyni wyglądająca, coraz się hałaśliwiej sprawować poczynała po izbie Wikta, gdy w komorze, od wnętrza ciężkim zapartej kufrem, ocknęła się ze snu Magdzia.

Niepewnym dokoła powiodła wzrokiem, na łóżku się poprawiła raz, drugi, wreszcie szybkim przysiadła na niem ruchem, i namarszczona, ku drzwiom bystro spojrzała:

— Wrócił?... nie wrócił?...

Nie od dziś to już tem się w niej wszystkie pytaniem budziły zmysły: jest-li tam w izbie, żali go niema „dziada“ w pobliżu?...

Ale od izby niezwykle jeno głośne krzątanie się po niej Wikty stukiem naczyń i sprzętów dochodziło ją echem.

Wypogodziła się mgnienie.

— Nie wrócił, musi... — szepnęła rada; okiem rzuciła na zegar.

Kwadrans na ósmą wskazywał właśnie. Na splecionych palcami dłoniach głową oparła, i na poduszki opadła. Zaspała wprawdzie dobrą godzinę, a i cóż jej pilnego?... Nudy i nudy!...

Wyciągnięta, bez ruchu, chwilę leżała jeszcze wpatrzona w pułap, na którym słońce kształt okna, białą przysłoniętego firanką, matowem odbiło światłem, gdy zwolna sępić się jęła znowu i znowu chmurzyć, aż i na twarz jej gładką i śniadą rumieniec wybił się krwisty.

I znów uniosła się na posłaniu i brwi ściągnęła, ale nie „dziada“ miała już w głowie, troską codzienną. Zbudzone nagle Sobótki stanęło przed nią wspomnienie; stanęły przed nią jasne, wyraźne i pokojówki dworskiej chichoty, umizgi Jędrka, i pierwszej nad nią zwycięstwo, i swaty drugiego z Kasią; aż, ni to żywa, jak tam w płomieniu, dziewuchy stanęła postać, i obłęd wspomniała własny, co jak omanem rzucił ją ku niej, że oto w oczach wsi prawie całej straciła miarę.

I wstydem spiekło ją znowu, szarpnęło gniewem. Drugi to raz już tak bez przyczyny, w przystępie dąsów, na Kasi złość swą wywarła, drugi to już raz. Pierwszy za życia „starej“ w chałupie, na dziecku jeszcze, gdy po niedoszłej z chłopakiem schadzce, ożenkiem zgryziona Jaśka, ot, za bezmyślne słówko dziewczyny, z pięściami wpadła ci na nią, a wczoraj znowu.

Wstyd jej świadectwa było wsi całej i uniesienia, ale i gniewem ja podnosiło, i niepokojem żarło i trwogą.

Boć nie o dziecko chodziło teraz, nie o „dziewczycę“, co to ni grzać ją mogła, ni ziębić. Nie o chwilowe chodziło dąsy, albo i grymas. Wobec przeczuwanego raczej oddawna, niż przewidywanego znalazła się niebezpieczeństwa, wobec Kasi „dziewuchy“, współzawodnicy znalazła nagle, bez przygotowań i współpoczucie zdjęło ją jasne, że dzisiaj w chacie, jako za „starej“, dwie ich znów głowy, a miejsca dla dwóch za mało. I łudzić bo się nie było czego znaczeniem powagi własnej, skoro dziewucha okoniem wnet ci stanęła do niej. Ino za oczy zeszli gromadzie, z rąk się wyrwała; ścieżką na przełaj pobiegła przodem, skargą groziła jej przed „tatulem“ i... „Jakóbową“ hardo nazwała.

— Z Kasią — powiadał do niej Musiała, gdy ją brał jeszcze — nijakiej zgłoby, dziecko kiej trusia...

A no, kiej trusia!... W izbie i światła nie zapaliła, a zaś na łóżku legła, a duchem i ani mru mru!... Gdy za nią przyszła, omackiem ledwo i co znalazła.

— Nic, ino trusia!...

Na udry, musi, chciała iść głupia, a bo co znowu... „Tatulem“ ci jej, patrzcie, groziła i sprawiedliwie!...

— Chamskie chowanie!...

To się jej nawet i zniecierpliwić dziś już nie wolno, przy jedynaczce, a „sołtysiance“.

— Smarkula jedna!

Własnemi podniecona myślami, i pokojówki zbyła z pamięci. Jędrka, Sobótki i niewczesnego zbyła napadu, jeno „dziewczycę“ miała tę w oczach, śmigłą, dorodną, a hardą później i namarszczoną, „na udry musi idącą“, „chamskie chowanie“, chowanie „starej“, co jak z pod ziemi wyrosła ci jej wczoraj w płomieniu współzawodnicą!...

I aż się z łóżka porwała. Pilno jej było, pilno okrutnie, władzą popisać się w chacie, „smarkuli jednej“ pokazać z miejsca, kogo jej straszyć „tatulem“! Że ci się do niej „ośmiał“ Orylak, głupie chłopczysko, straciła głowę, a no i nad nią jeszczeby musi przewodzić chciała!...

Tylko że z nią, to nie tak „zaraz“ — „do gotowego...“ Dość już wszystkiego przeszła ze „starą“, żeby się „młodej“ panoszyć dała, a stawiać może... Jak ona zechce, tak oto będzie... a no, „tatula“ ci jej pokaże a „Jakubową“, zasie chłopaków!...

Teraz wspomnienie i Orylaka kłóć ją poczęło, drażnić niemile; w oczach jej znowu postać dziewuchy mignęła krasnej, współzawodnicy, i mimo gniewu, mimo zawiści, aż i ciekawość zdjęła ją w końcu, na dniu ot białym, na jasnem słońcu, przyjrzeć się onej.

Zali o wiano to sołtysianki chodziło jemu, czy o dziewuchę?...

Przyodziewała się gorączkowo, różne snując zamysły, niepewna jeszcze, czem do posłuchu zmusić oporną, czem upokorzyć, skruszyć dziewczynę. Czuła to bowiem, że jeśli z miejsca góry nie weźmie, może i później nie wziąć jej wcale. W najgorszym razie wyżenie z chaty!... W Kroczewie pono, słyszała właśnie, państwo do dzieci szukali sługi, w sam raz jak dla niej; bo to i służba lepsza w pokojach, i na jej lata. Żeby zaś „dziad“ miał trudności stawiać, ani myślała, zdawna się z niczem zgoła na „chłopa“ nie oglądając. W razie bo czego, spoi i tyle; nie tak, to owak, a swoje zrobi!...

Toć nie pierwszyzna!... Skoro ze „starą“ a poradziła sobie, i dobrze, poradzi z młodą; a no, w chałupie, póki jej stanie, musi być panią.

I dziw, z otuchą pewną już teraz, opadłym gniewem, o całej myślała sprawie; bodaj, czy oto zadowolenia nie czuła nawet, sposób na zwyczajne nudy, nudy codzienne mając czem przerwać. Na chwilę jeno, ale na chwilę, gdy z pod drzwi kufer odsuwać przyszło, „dziada“, i skarb wspomniała wewnątrz ukryty, dumać poczęła. zali nie lep[illegible] miast się borykać znowu, ujadać, rzucić precz wszystko, i z groszem w ręku zażyć swobody. Odkąd pieniądze miała w schowaniu, odkąd tęsknota za innem życiem gryść ją znów jęła, zapędy one rzucenia „chłopstwa“, co ją już dawniej chwytały czasem, w stałą się niemal zmieniły troskę, jak w opętanie. Boć to i było z czem dziś wędrować, na czem się oprzeć, czem „łzę obetrzeć“!

A nużby rozstać się przyszło ze skarbem?... nużby nim dzielić skarbem tym swoim?...

Juści, że grosza tego, okupu za zmarnowaną przy „chamach“ dolę, z rąk nie popuści, żeby zaś może na starość jeszcze, gdy „dziada“ zbraknie, u pasierbicy osiąść na łasce, a gęsi pasać!... Juści, że grosza tego, okupu z rąk nie popuści, ale jak z groszem, to i ostrożniej radzić trza było. Rozejrzeć przedtem chciała się dobrze, wszystko ułożyć, by, gdy na wolność raz się dostanie, pewną być swego.

Niechby tak Jakób w długi się jeszcze zaszargał większe, niechby się po wsi zwiedziano o tem, a poszedł rozgłos, któżby mu wtedy bo i dał wiarę, że go niewiasta odeszła z groszem, a zaś po „starej“, jako się chwalił, skarby zostały? Ba, w razie czego, wyprze się wtedy, i któż dowiedzie, skoro ich dwoje tylko rzetelną wiedziało prawdę?...

I tak zwlekała, skarbu pilnując, zawszeć w dobytek wzrastając przecie: w chusty, odziewek, a tylko oto, jak dziś, bywało, gdy nowa trudność stawała przed nią, lub się czem zgryzła, gdy obrzydzenie zdjęło do „dziada“, lub nudy w chacie, chętka ją nagle zbierała wielka, duszne pragnienie, zamysły wreszcie przywieść do skutku, zrzec się możliwych jeszcze korzyści i rzucić wszystko...

Chętka ją nagle zbierała wielka, i dziś zebrała, ale na mgnienie. Głupiej miałaby ustąpić „chamce“, głupiej dziewusze? Jędrkowi może do „sołtysianki“ ułatwić drogę?

— Niedoczekanie!...

Choćby przez ambit, a no, zawziątkę, a nie ustąpi; pójdzie, gdy zechce!... I podniecona znowu a gniewna, kufer na miejsce z pod drzwi zsunęła i, otwierając je nagłym ruchem, krzyknęła:

— Kasia!...

W ostatniej chwili bo umyśliła do posług sobie zmusić dziewczynę, i tym sposobem zaraz jej, „z brzega“, dać się we znaki; zanim jej zatem dziewka, jak co dnia, przyniesie mleka, dziewusze chciała kazać je podać i powtórzyła głośniej:

— Kasia!... A no tam!...

Lecz do komory z garnkiem i szklanką podeszła Wikta...

I ona, po wczorajszej wobec wsi całej odprawie, po utracie ostatniej w świętojańskie swatanie wiary, nie najweselsze przebudzenie się miała, żalu pełna i wstydu, pomsty już tylko za krzywdę swoją pragnąca i zesromanie. Z mocnem postanowieniem wstała dziś oto wygadania się przed gospodynią raz przecie, bodaj i kosztem miłości własnej, kosztem przyznania się do porażki; otworzenia jej oczu na „onych“ sprawki, na ciągłe ich zmawianie się po kątach, na przewodzenie Kasi w chałupie, Wicka w obejściu, a chociaż samej niewiele bo i rzec stało, i ani dobrze, co rzec, wiedziała, liczyła jednak na podrażnioną wczorajszem Magdzię, na spryt swój własny i na zawziątkę, co się w nienawiść prawie do „onych“ w niej rozpaliła, a zaś do „niego“.

Czekała tylko chwili stosownej; skoro więc Kasia z dwojakiem w łąki poszła za Wickiem, a gospodyni wciąż spała jeszcze, jęła po izbie harce wyprawiać, stuki i łomot, aż ci ją wreszcie, Magdzię, jak chciała, ze snu wybiła.

yana, św. Szczepana, szkołę Norbertanek na wierzyńcu, Bożego Ciała. Była jeszcze szkoła a Skałce na Kazimierzu, która mieściła się w lasztorze od r. 1819 do 1837, poczem ją do zkoły przemysłowo-handlowej wcielono.

Szkołę N. Panny Maryi (prawdopodonie najstarszą), po zburzeniu jej w roku 1803, winięto na jakiś czas, w roku 1840 dnia 1-go itego umieszczono ją w nowo nabytym domu arterowym przy ulicy Szpitalnej który stał na niejscu, gdzie obecnie znajduje się budynek Kasy Oszczędności. Budynek szkoły na Piasku fiarowała gmina miasta za dom szkoły N. Panny Maryi. Szkołę tę zniesiono w r. 1853.

Szkoła św. Anny, niegdyś przy kościele ego imienia, we własnym mieszcząca się domu, po zburzeniu go jeszcze w początkach Wolego Miasta, umieszczoną była w „Kolegium Mniejszem“ uniwersytetu, a w roku 1841 połączoną została ze szkołą N. Panny Maryi.

Szkoła WW. Świętych (jak utrzymują, mało co młodsza od szkoły N. P. Maryi), mia a dom własny z ogródkiem. Dom ten zgorzał w roku 1850, podczas pożaru Krakowa, poczem realność tę sprzedano za 870 złotych w monecie konwencyjnej, którą to kwotę wcielono do krakowskiego funduszu szkolnego. Obecnie realność ta jest własnością miasta, mieszczą się w niej biura ekonomatu miejskiego. Po spaleniu domu umieszczono szkołę w lokalu, wynajętym przy ulicy Szewskiej, wreszcie zniesiono ą w r. 1853.

Szkoła św. Mikołaja, niegdyś we własnym domu na Wesołej, który, po pożarze przez Moskali w roku 1768 podłożonym, uległ zniszczeniu, mieściła się w najmowanych domach, nareszcie w roku 1843, z powodu małej liczby uczniów, na zawsze zniesioną została.

Szkołę przy kościele św. Floryana założono w roku 1187. — Miała ona dom, zbudowany w roku 1493, który podczas wojen zgorzał, ale na nowo odbudowany został. Po wybudowaniu nowego, okazałego domu na szkołę, kosztem gminy, w roku 1878, zburzono stary budynek szkolny w roku 1885. Stał on w rogu cmentarza kościoła św. Floryana, od strony południowo-zachodniej i ulicy Kurniki.

Szkołę św. Szczepana założył w roku 1501 przy ulicy Szczepańskiej ks. Maciej de Miechów, kanonik katedralny. Uczył w niej przy pomocy rektora parafii św. Szczepana. Szkoła miała własny dom, który uległ ruinie, przeniesiono ją na Piasek, mieściła się przez długie lata w domu przy ulicy Krupniczej i Loretańskiej, dopóki jej nie umieszczono we własnym domu przy ulicy Rajskiej. Od roku 1811 miała nauczycieli świeckich, przedtem uczyli w niej klerycy.

Szkoła Bożego Ciała mieściła się najpierw w domu własnym, po zniszczeniu tegoż, w domach najętych, nareszcie w zabudowaniu klasztoru księży Kanoników lateraneńskich aż do jej zniesienia w roku 1859. Już w roku 1810/11 zostawała na etacie szkół publicznych.

Szkoła św. Marcina założona w roku 1818 dla dzieci ewangelickiego wyznania, mieściła się i obecnie mieści się w domu parafialnym tego wyznania.

Szkoła dla podrzutków u św. Łazarza utrzymywana przez szpital z własnych funduszów, istniała jeszcze w roku 1870.

Statutem z roku 1817 zniesiono szkołę początkową u św. Barbary. Po pierwszem zajęciu Krakowa przez rząd austryacki, była ona szkołą główną (czteroklasową) i miała tytuł: „*Kaiserliche und kaiserlich-königliche Hauptschule*“. Był przy niej urządzony kurs metodyczny dla kandydatów dla nauczycieli szkół ludowych. Dyrektorem tej szkoły był Józef Berski jeszcze w roku 1810/11, nauczycielami osoby świeckie i księża kanonicy Grobu Chrystusowego (Miechowici). W roku 1814/15 składali grono nauczycielskie: rektor, trzech księży (wszyscy czterej kanonicy Grobu Chrystusowego) i dwaj nauczyciele świeccy *).

W roku 1833 założono szkołę wydziałową, która miała trzy klasy. Przygotowywała ona młodzież męską, która ukończyła szkołę początkową, do szkół licealnych lub do szkoły technicznej. Przedmiotami w tej szkole były: nauka religii i moralna, język polski, język niemiecki, język łaciński (czytanie z pierwszemi zasadami gramatyki), pisanie, rachunki do reguły trzech i ułamki, rysunki, geografia i historya; — naukę języka francuskiego z powodu, że uczniowie mało z niej korzystali, później zniesiono. Szkoła ta mieściła się w zabudowaniu i pod kierownictwem dyrektora szkoły technicznej aż do roku szkolnego 1842/3, od tego czasu zaś w bursie u św. Barbary, pod zarządem własnego dyrektora, który miał nadto obowiązek utrzymywać corocznie metodyczny kurs dla kandydatów na nauczycieli szkół początkowych. Ministerstwo oświaty dekretem z dnia 6 sierpnia 1852 postanowiło tę szkołę z początkiem roku szkolnego 1852/3 na zasadach politycznego urządzenia szkół, zamienić na szkołę główną *(Hauptschule)*, składającą się z 3 klas i klasy elementarnej, dano jej nazwę pierwszej głównej szkoły, z bursy u św. Barbary przeniesiono ją do domu barona Larissa przy ul. Brackiej, a lokal po niej przeznaczono dla drugiej szkoły głównej, która na mocy postanowienia ministerstwa oświaty z 10 grudnia 1853, z początkiem roku szkolnego 1854/5 weszła w życie i dotychczas nosi nazwę im. św. Barbary.

*) W artykule, umieszczonym w kalendarzu Czecha na rok 1890. „Przechadzka kronikarza po rynku krakowskim“ na str. 78 jest wzmianka, że w pałacu Spiskim umieszczono tak zwaną „*Musterhauptschule*“ (rok 1803 — 1809). Była to pewnie ta sama szkoła, o której powyżej mowa, co z tego wnosić należy, że tylko przy szkołach wzorowych urządzone kursa metodyczne dla kandydatów na nauczycieli.

Przegląd polityczny.

Kraków 23 grudnia.

Zerwanie rokowań ugodowych na Węgrzech,— jest wypadkiem dnia. Wczoraj telegrafowane nam wiadomości stwierdzają, że dotychczasowe rokowania prezydenta Izby poselskiej, Szilagy'ego, z opozycyą, rozbiły się, jak się zdaje dla tego, że prezydent, względnie za nim stojący gabinet Banffy'ego, poczynili na rzecz opozycyi zbyt daleko sięgające ustępstwa, których korona nie akceptowała. Wniosek ten wysnuwają powszechnie z pobytu węgierskiego ministra skarbu, Lukacsa, w Wiedniu, gdzie także był na posłuchaniu u cesarza. Po jego powrocie do Budapesztu powzięło stronnictwo niezawisłości uchwałę, w której stanowczo oświadcza, że między niem a rządem nie przyszło do porozumienia w sprawie przedłożeń ugodowych.

Zanosi się więc na Węgrzech na przesilenie, którego następstwem być może przewleczenie całej sprawy ugodowej, a bardzo być może, iż przy tem wszystkiem gabinet Banffy'ego padnie ofiarą.

W Raciborzu na Górnym Śląsku, jak donoszą dzienniki poznańskie, zawartem zostało przymierze pomiędzy Polakami, a centrum na zebraniu polskich i morawskich wyborców, któremu przewodniczył adwokat p. Stiller, a na którem zdawał sprawę dotychczasowy poseł raciborski ks. proboszcz Frank. Po zebraniu zgromadzili się członkowie komitetu wyborczego na naradę i uchwalili jednogłośnie postawić na kandydata do parlamentu w Raciborskiem ks. proboszcza Franka z Berlina. Tak więc katolicy polscy i niemieccy przyszli do przekonania, że tylko przy obopólnej zgodzie zwalczać będą mogli wspólnych swych nieprzyjaciół; tylko za pomocą owej zgody usunąć też zdołają wolnokonserwatywnych posłów raciborskich do sejmu pp. Gilgenheimba i Segetha. Oby im się to udało!

W Prusach Zachodnich komitety powiatowe wyborcze dzielnie pracują, rozwijając sprężystą agitacyę. W niedzielę odbyły się znowu dwa zebrania wyborcze powiatowe: w Szembruczku i w Rogóźnie. W Szembruczku obradowano w prywatnem mieszkaniu, gdyż lokalu nie było można dostać. Było to zresztą pierwsze polskie zebranie, które się w tej okolicy odbyło. Tak tu, jak i w Rogóźnie mówił p. Kulerski o wyborach wogóle, a w szczególności o dobrej organizacyi wyborczej. W jednem i drugiem miejscu wybrano komitety wyborcze parafialne i mianowano mężów zaufania.

Niepokoje w Macedonii.

Wedle informacyj, które o położeniu rzeczy w Macedonii otrzymała *Polit. Corr.*, komunikaty rządowe tureckie wcale nie mogą osłabić wypadków okrucieństw, popełnianych przez władze tureckie na ludności chrześcijańskiej w okręgach Koczany i Isztibu. Gdyby nawet doniesienia, pochodzące ze źródeł bułgarskich, były przesadzone, to i tak fakta, o których mowa, rzucają ponure światło na administracyę i sądownictwo w państwie sułtana.

O ile ze sprzecznych doniesień w tym kierunku wyrobić sobie można wyobrażenie o przebiegu ostatnich zajść w Macedonii, to przedstawiają się one w ten sposób: We wsi Winicy władze tureckie, skutkiem nieostrożnych słów pewnego chłopa bułgarskiego, powzięły podejrzenie, że między jego rodakami istnieje sprzysiężenie dla wywołania zbrojnej rewolucyi. Wzięto tego chłopa na tortury, w czasie których wygadał wiele szczegółów, które wiedział. Na podstawie jego zeznań znaleziono w pewnej opuszczonej cegielni 700 karabinów systemu Berdana, dwie bomby, oraz znaczna ilość dynamitu. Następnie szukano po innych miejscowościach i znaleziono jeszcze 300 karabinów. Wszystkich mieszkańców tych miejscowości, gdzie broń znaleziono, aresztowano, z wyjątkiem dzieci, i internowano w Koczanie. (Miejscowość ta leży w odległości kilkudziesięciu kilometrów na południowy zachód od granicy bułgarskiej.) Tam wielu mężczyzn i wiele kobiet poddano torturom dla wymuszenia z nich zeznań.

Uwięzieni twierdzą, że nie mieli wcale zamiaru powstawać przeciw sułtanowi, lecz, że chcieli jedynie uwolnić się od strasznie ciężkich rządów walego ze Skoplja. Władze jednak tureckie twierdzą, że tym razem rozchodziło się o formalną rewolucyę, względnie o przyłączenie tej części Macedonii do Bułgaryi.

Z innych źródeł donoszą, że ludność bułgarskiego pochodzenia na całem pograniczu z księstwem, tłumnie ucieka za granicę i że załogi tureckie na temże pograniczu znacznie wzmocniono, celem powiększenia kordonu, który ma przeszkodzić ucieczce Bułgarów z terytoryum Turcyi.

KRONIKA.

Kraków, 23 grudnia.

Jutrzejszy numer naszego dziennika wydawany będzie w Administracyi o godzinie 3 po południu.

P. Sewer Maciejowski, jak się dowiadujemy, cieszy się najlepszem zdrowiem. Podana przez jedno z pism wiadomość o chorobie, która w licznych kołach przyjaciół i znajomych p. Sewera wywołała wielkie zaniepokojenie, okazała się nieprawdziwą.

Wiadomości osobiste. P. Władysław Zembaczyński, profesor w kolegium polskiem w Chicago, bawi w naszem mieście.

Prezydent sądu krajowego wyższego, p. Czyszczan, wczoraj wieczorem wyjechał do Wiednia.

Dr. Szymon Lermer z Krakowa, asystent sanitarny przy namiestnictwie w Wiedniu, mianowany został lek.-adjunktem zakładu krowiankowego w Wiedniu.

W sprawie bezrobocia piekarzy. Magistrat m. Krakowa udał się do władz wojskowych z prośbą o użyczenie robotników piekarskich wojskowych (oczywiście za zapłatą) na czas strejku tym majstrom piekarskim, którzy się o to do komendy korpusu zgłoszą.

Majstrowie piekarscy interesowani winni się przeto tam zgłaszać przy okazaniu karty przemysłowej.

Strejk piekarski trwa dalej i, jak obecnie rzeczy stoją, nie ma widoków, aby rychło ukończony został. Podczas dawniejszych strejków majstrowie czynili energiczne starania, a biuro przemysłowe było formalnie oblegane. Obecnie zaś, jak to już wczoraj zaznaczyliśmy, traktują majstrowie rzecz całą nader obojętnie. Niektóre piekarnie są w ruchu i wyrabiają pieczywo, chociaż w znacznie mniejszej ilości. Uczniowie i służba pracują z osobistym udziałem majstrów. Władze przemysłowe miejskie, wskutek przedstawień kilku majstrów, zwróciły się do komendy wojskowej z prośbą o pozwolenie zatrudnienia piekarzy wojskowych tym majstrom, którzy się w tym celu do komendy wojskowej zgłoszą. Władze wojskowe nie okazują zbyt wielkiej ochoty zadość uczynienia tej prośbie, a władze rządowe i policyjne stanęły na tem samem stanowisku.

Pomiędzy strejkującą czeladzią ustala się przekonanie, że strejk ogólny nie był koniecznością, gdyż większość pracujących zadowolona jest ze swego położenia. Byłoby wystarczyło zebranie materyału obciążającego tych majstrów, którzy nie spełniają wymagań ustawy i umowy z pracującymi zawartej, i wniesienie zażalenia do władzy. Większość czeladzi nie byłaby narażona na utratę zarobku w czasie przedświątecznym, a rodziny ich nie ucierpiałyby niedostatku. Obecnie zaś ponoszą stratę i ci, którzy pracowali w normalnych stosunkach, a zarabiali nawet więcej nad *minimum* żądań strejkującego ogółu czeladzi piekarskiej.

Z kilku stron donoszą nam, że niektóre sklepy piekarskie, korzystając z położenia, podnoszą cenę chleba. Na nieuzasadnione i wręcz oburzające postępowanie takie zwracamy uwagę władz przemysłowych.

Komisya sanitarna odbyła dziś w dalszym ciągu rewizyę zakładów piekarskich.

Strejkujący zachowują się obecnie zupełnie spokojnie. Szesnastu czeladników aresztowanych w dniach poprzednich, odstawiła dziś policya do sądu karnego. Los tych ludzi, którzy na święta zostawili rodziny niezaopatrzone, a sami czas świąteczny spędzić muszą w więzieniu, budzi współczucie, a zarazem niechęć dla organizatorów i przewódców strejku.

Poseł Daszyński wyjechał wczoraj wieczorem do Wiednia.

Z magistratu donoszą nam:

Komenda korpusu zawiadomiła, że z powodu małej liczby robotników piekarskich wojskowych, a nader znacznego zapotrzebowania pieczywa dla załogi, może tylko w razie bardzo wielkiej potrzeby, gdyby się okazał w szerszych rozmiarach brak pieczywa w mieście, przydzielić pewną część robotników piekarskich wojskowych zgłaszającym się o to majstrom piekarskim na czas strejku.

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu przyjęła ofertę p. Jahody na dostawę robót introligatorskich dla gminy na rok 1898. Do odbioru sprzętów szkolnych wydelegowany został p. radca Biborski. Stare żelaziwo, nagromadzone w składach ekonomatu, uchwalono sprzedać w drodze publicznej licytacyi. Sprawozdanie komisyi wybranej do zbadania stanu oświetlenia Krakowa, przyjęła sekcya do wiadomości i uchwaliła przedstawione wnioski pomnożenia liczby latarń na 65 placach i ulicach miejskich. Z liczby tej 21 ulic i placów oznaczono jako pilne, które możliwie najrychlej otrzymać mają zaprojektowane nowe latarnie.

Z Towarzystwa ubezpieczeń. W uzupełnieniu relacyi o wynikach urzędowej rewizyi ksiąg Towarzystwa ubezpieczeń, dokonanej przez komisyę ministeryalną, zaznaczyć jeszcze należy, iż komisya ta, która w tych dniach poddała rewizyi dział życiowy Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń, znalazła oddział matematyczny, kierowany przez pp. Jaugustyna i Szancera, w zupełnym porządku. Rezerwy matematyczne, będące podstawą każdego Towarzystwa ubezpieczeń na życie, są ściśle obliczone według zasad naukowych i są udotowane tak, że z tytułu rezerw matematycznych żadnych zarzutów zrobić nie można.

Ze sfer urzędniczych komunikują nam: Ostrzeżenie dla wszystkich biorących pieniądze z kasy rządowej na 1 stycznia jest potrzebne, aby kwity swoje tylko nowemi stemplami opatrzyli, bo według zapowiedzi władzy skarbowej, z dniem tym wejdą w używanie świeże znaczki stemplowe. A że urzędnicy skarbowi dla przysporzenia rządowi dochodu nie przebierają w środkach i przy przemianie stempli zwykli doraźnie unieważniać do ostatniego dnia w obiegu będące znaczki ze szkodą publiczności, nie pozwalając na ich wymianę, przeto należy władzom skarbowym przypomnieć ich obowiązek, aby zawczasu teraz dostarczyły na sprzedaż odpowiedniej ilości stempli nowych. Skoro bowiem dotąd nigdzie stempli nowych nie ma, to nie będą miały prawa unieważniać kwitów płatnych 1 stycznia, opatrzonych stemplami dotychczasowemi.

Jeżeli przy przemianie pieniędzy różne terminy są uwzględniane, niepodobna pojąć, dlaczego przy zmianie stempli nie bywa ich wcale i dlaczego rząd nie stara się zawczasu dostarczyć stempli, ale z udzieleniem ich na sprzedaż opóźnia się do ostatniej chwili, aby narażać na stratę najwierniejszych swych poddanych, t. j. urzędników.

Premię tegoroczną dla członków Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, którą jest reprodukcya „Burzy“ Józefa Chełmońskiego, odebrać można za okazaniem akcyi w kancelaryi Towarzystwa sztuk pięknych w Sukiennicach.

Dla „głodnych dzieci“. Jak lat ubiegłych, tak samo wśród bieżącej zimy rozpoczynamy w klasztornych kuchniach komitetowych rozdawnictwo obiadów najbiedniejszej dziatwie szkolnej.

Nie rozpisujemy się wiele nad uzasadnieniem potrzeby tej pomocy biednym dzieciom: znają ją ojcowie, matki, opiekunowie — znana jest wszystkim. Każdy wie, jak bolesnem jest dla najbiedniejszej ludności posyłać swe dzieci o głodzie do szkoły i trapić się myślą, że gdy to biedactwo powróci po nauce do zimnych ścian mieszkania, nie znajdzie tutaj łyżki ciepłej strawy, którąby głód zaspokoiło.

Dzieci te chodzić do szkoły powinny i muszą, wymaga tego przyszłe dobro naszego społeczeństwa; jest więc wprost ludzką rzeczą chronić je w tej epoce od cierpień głodowych, na które nie zasłużyły; zaspokajając więc ich głód, zapobiegamy temu, by biedne dzieci nie wstępowały na drogę występku.

Jeżeli lat ubiegłych pomoc ta była niezbędną, to tem niezbędniejszą jest ona dzisiaj z powodu drożyzny, która nietylko najbiedniejszym, lecz i więcej zamożnym tak bardzo odczuwać się daje.

W imię więc Tego, który powiedział: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych maluczkich, mnie uczyniliście“ — odzywamy się gorącą prośbą do wszystkich o łaskawe datki na ciepłe obiady dla najbiedniejszej dziatwy szkolnej.

Łaskawe datki przyjmuje skarbnik komitetu p. Stanisław Twaróg (ul. Dominikańska l. 3), tudzież Redakcye dzienników.

W Krakowie, 23 grudnia 1897.

Z wydziału komitetu dla głodnych dzieci pod wezwaniem Dzieciątka Jezus. *Dr. H. Jordan* prezes. *Antoniowa Wodzicka*, przezesowa. *B. Filiński*, sekretarz.

Wydział komitetu dla „głodnych dzieci“ złożył wydziałowi Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom tut. szkół ludowych obszerne sprawozdanie, z którego podajemy najważniejsze szczegóły.

Po zatwierdzeniu sprawozdania uproszono o zajęcie się rozdawnictwem obiadów wśród b. zimy te same osoby, co w roku zeszłym.

Prezes dr. H. Jordan zawiadomił, iż jedna z pań opiekunek złożyła kwotę 100 złr. na fundusz żelazny dla głodnych dzieci.

Mecenas dr. Wilhelm Dadlez przyjął obowiązki syndyka komitetu.

Ubiegłej zimy korzystało z obiadów 624 dzieci dziennie, a mianowicie 332 dziewcząt i 292 chłopców. Z wykazów dzieci, sporządzonych łaskawie przez dyrekcye tutejszych szkół, wybrała komisya pod przewodnictwem p. inspektora St. Twaroga tylko najbiedniejsze dzieci, uwzględniając przedewszystkiem sieroty i dzieci wdów. W czasie od 8 stycznia do 22 lutego b. r. wydano 27.456 obiadów. Obiad składał się stosownie do orzeczenia komisyi lekarskiej i pań opiekunek z pół litra zupy z kawałkiem mięsa (w dni postne bez mięsa) i z kawałka chleba, ważącego 10 dkg. Dzieci pozostawały podczas obiadu pod opieką pań opiekunek, zakonnic i księży. Do dawniejszej liczby pań opiekunek przybyły cztery panie, które objęły nadzór nad dziećmi w klasztorze SS. Miłosierdzia na Kazimierzu.

Dochody komitetu wynosiły 1756 złr. 48 ct., rozchód 1914 złr. 14 ct., niedobór 157 złr. 66 centów.

Wszystkim, którzy w jakikolwiekbądź sposób byli nam pomocni, składamy imieniem biednych dzieci i ich nieszczęśliwych rodziców „Bóg zapłać“.

W Krakowie, 23 grudnia 1897.

Z wydziału komitetu dla „głodnych dzieci“ pod wezwaniem Dzieciątka Jezus. *Dr. H. Jordan*, prezes. *Antoniowa Wodzicka*, prezesowa. *B. Filiński*, sekretarz.

Koło mieszczańskie urządza szereg zabaw z tańcami w nadchodzącym karnawale. Pierwsza odbędzie się w dniu 1 stycznia 1898 r. w lokalu własnym. Ktoby zaproszenia nie otrzymał, a chciał wziąć udział w zabawie, może je otrzymać od dnia 27 grudnia b. r. aż do dnia zabawy między godz. 7—8 wieczorem w kancelaryi Koła, Rynek 17, II piętro.

Loterya gospodarcza, która odbyła się d. 12 b. m. na dokończenie budowy szkoły polskiej w Biały, w dniu ogólnego i silnego zainteresowania całego krakowskiego społeczeństwa, gdyż w dniu tym przybyć mieli posłowie słowiańscy do Krakowa, przyniosła dochodu brutto 800 złr. 57 ct.; po potrąceniu kosztów urządzenia, fundusz na ten cel sympatyczny powiększy się o przeszło 600 złr.

Festyn ludowy. Na uroczystość „drzewka“ dla najuboższej dziatwy krakowskiej, które wchodzić będzie w program tego festynu, przyrzekły dotąd drzewka z podarkami panie Z. Roguska i Z. Strużikówna. Pani Podlachowa na „drzewko“ złożyła 10 złr.

W Kole literacko-artystycznem w Krakowie odbędzie się jutro w piątek w południe, jak corocznie, wspólny opłatek, na który zarząd członków Koła, jak niemniej członków Związku literackiego uprzejmie zaprasza.

Amator czapek. Dochodzą nas wiadomości, iż po Krakowie uwija się jakieś indywiduum, które sobie jako teren operacyjny dla swych praktyk złodziejskich obrało kluby towarzyskie i kasyna, do których zachodząc wieczorem, wręcza służącemu list do jednego z gości, zawierający prośbę o zapomogę, a gdy się służący z listem oddali, zabiera cokolwiek przy sobie ukryć jest w stanie; szczególniejsze jednak zamiłowanie zdaje się zdradzać do futrzanych czapek. Ostrzegamy przeto przed tym niepożądanym gościem.

Rozpoznanie zwłok. W dniu 19 listopada b. r. podoficer pionierów w Dębiu, pod Krakowem, wydobył z Wisły obnażone zwłoki nieznanej kobiety, w wieku 35 do 40 lat. Sąd karny wdrożył dochodzenie, i celem zbadania, czy nie zachodzi wypadek popełnionej zbrodni, rozesłał fotografie zmarłej. Skonstatowano obecnie, że zmarła nazywała się Chaja Garfunkel i pochodziła z Jarosławia, skąd po wyjeździe męża do Ameryki przybyła chora do Krakowa i leczyła się w szpitalu izraelickim przy ulicy Skawińskiej. Ze szpitala wypuszczono ją w połowie listopada. Garfunklowa cierpiała na histeryę, graniczącą ze zboczeniem umysłowem i prawdopodobnie w przystępie obłędu popełniła samobójstwo.

Zmarli. W Brodach zmarł Edmund Czaykowski, oficyał cłowy. Liczył 49 lat.

Ks. Stojałowski zgłosił na odbytym onegdaj wiecu w Gorzycach, w powiecie łańcuckim, swą kandydaturę do mandatu poselskiego do Rady państwa, opróżnionego przez ś. p. hr. Hompescha. Wybór ten rozpisany został na dzień 3 lutego.

Niezwykle gustowną wystawę, zatrzymującą tłumy przechodniów, urządziła w Sukiennicach firma ogrodnicza L. Freegego. Rzeczywiście miły obrazek. Widzimy śniegiem zasypaną chatkę, a przez okienko, wigilijny stolik, na którym choinka i mnóstwo koszyczków, bukiecików, wazoników, kasetek, odpowiednich na gwiazdkę i nowy rok dla każdego upominków. Najmniejsza nawet wiązanka odznacza się dobrym gustem, z którego firma p. Freegego znaną jest nietylko u nas, ale i za granicą.

Zapałki papierowe. W handlach krakowskich pojawił się nowy gatunek zapałek, noszących nazwę *Paper vestas*. Zapałki te, wyrabiane z masy papierowej są nader praktyczne, nie łamią się, a spalając się powoli, dają światło dobre i dłużej trwające, aniżeli zapałki drzewne. Nowość ta znajduje w mieście naszem wielki odbyt.

Stanisławów, 22 grudnia. (Koresp. *N. Refor-*

I oto z garnkiem stanęła przed nią, chmurna żałobna, i na pytanie:

— Kaj znowu tamta?... — ramiona wzniosła w górę z przekąsem, mleko podała, i obojętnie, ni to z pozoru, rzekła po przerwie:

— A kajżeby ta, jak nie przy swoim...

Magdzi Orylak stanął na myśli, poczerwieniała.

A dziewka dalej:

— Dyć to nakarmić poszła ci swego w łąki Wicusia... nie darmo za nią wczoraj po nocy skoczył, a w dyrdy, zasie opiekun!... to się ta na co razem i zmówią, jako zwyczajnie!...

I wybuchnęła. Obrządek niby czyniąc w komorze, kręcić się po niej jęła, jak błędna, to ten, to tamten sprzęt potrącając, a z ust jej skarga spłynęła gorzka, skarga oddawna no szona w sobie, która się wreszcie jak z za upustu polała strugą, przerwanej grobli:

— Jej bo ta przecie, wiadomo, słudze, i nic do tego; a no, nie ładnie jakoś przed ludźmi, coby dziewczyna, choć i nieletnia, wele chłopaka wisiała cięgiem, a precz się ino po kątach asie i umawiała. Dyć to i w polu, i na obejciu, w stajni, w stodole, kaj ino pojrzeć, zawdy ci razem, musi chłop z babą, a bo i gorzej!... Jej bo ta przecie, wiadomo, słudze, i nic do tego, a no, i po wsi gadali o tem, gadali ludzie, jako na dziecko, nikiej na oną, nie było ka; co ci ją chłopak, jako chce, wodzi, aż i zawiedzie...

Stołkiem smyrgnęła, na gospodynię spojrzała boku, i prawi dalej:

— Jej bo ta przecie, wiadomo, słudze, i nie do togo, ą no, [illegible] i oko było ci zawdy i opiekuństwo, ino k[illegible] tu ustrzedz dziewuchy a dolnować, co i [illegible]ego, nikiej na wroga, tylo przewodzić, a z[illegible] chałupie, jako i niebądź, rządzić a rządzi[illegible]

Trafiła w se[illegible] chmurna twarz Magdzi chmurniała jesz[illegible] zaś teraz, stając tuż przed nią, w pła[illegible]ła:

— Dyć sprawie[illegible] ni to odetchu, ani zipu, haruj a haru[illegible]d świtu, a zawdy to to.... Ledwo ci o[illegible] gospodyni, kaj bo za wrota, lubo w komorze, jako zwyczajnie, siądną zaparci, a ona swoje.... A przygaduje, a przypomina, a chłopak za nią....

Aż tu i żalem zdjęta okrutnym, do nóg się Magdzi schyliła nagle, i w głos ryknęła:

— A to dopraszam się łaski nikiej, a gospodyni, ja się ta do nich, a nie do kogo w służbę godziła, coby nade mną ci, nad sierotą, kto miał przewodzić!... Skoro Kasine tu tera rządy, abo Wickowe, to ja ta nie chcę, a no, za wszystko, i złe, i dobre, pięknie dzięknię!...

Raz jeszcze nogi objęła Magdzi, i zaszlochana, lecz spokojniejsza, bokiem pod ścianą tuż przystanąwszy, wapno z niej palcem skrobać poczęła, wstrząsana łkaniem.

A jednocześnie i drzwi na izbę skrzypnęły z sieni. Magdzia przybladła: „dziad“ może oto powrócił z gminy, a w porę wracał!... i przyciszonym rzuciła głosem:

— Wyjrzyjno, kto tam?...

Dziewka po izbie powiodła okiem:

— A dyć — burknęła — jest-ci już z łąki!... — i łzy otarłszy, słać się zabrała łóżko w komorze, jako i co dnia.

Ale ją Magdzia zwróciła z drogi:

— Nie potrza!... — rzekła — bierz się za obiad!...

A potem jeszcze dodała krótko:

— Wołaj mi tamtej!...

— Nic, ino trusia!.. — mruknęła teraz, podczas gdy z izby głośne dobiegło:

— Do gospodyni!...

W progu komory stanęła Kasia.

Miała ją przecie w słońcu i na dniu; miała przed sobą, jak tam, w płomieniu, przyjrzeć się mogła:

Dziewczyna stała sztywna, poważna; z pod krasnej z frendzlą na głowie chusty dwa się bokami pęki warkoczy znaczyło płowych; pierś, paciorkami pokrytą suto, na białej, cienkiej, czystej koszuli gorset codzienny spinał wiśniowy, a od paciorków i od gorsetu, dwie harasówki spadały w węzłach. Ciemną na sobie miała spódnicę, zapaśnik na niej, którego końce bezmyślnym ruchem w palcach zwijała. Oczy niebieskie, spokojne, duże, a snać spłakane, utkwiła w Magdzi, i stała oto hoża i świeża, w pełni dojrzałych kształtów dziewuchy, śmigła, dorodna, z rysą przez czoło, aż i spytała:

— A czego potrza?...

Magdzię pytanie cięło jak biczem; spokój dziewczyny i pewność siebie aż poderwały. Skoczyła do niej, i stając przed nią:

— A czego potrza?... a czego potrza?... — jęła przedrzeźniać. — A to, żebyś mi, smarkulo jedna, krokiem za wrota się nie ważyła... rozumiesz?... krokiem!... dość tej latawki za chłopami, dosyć zgorszenia!... — i w przekonaniu, że się dziewczyna obruszy może, a nie chcąc kłótni, szybko z komory wyszła na izbę, rozkaz już tylko zwięzły wydając:

— Zasłać mi łóżko!... wymieść podłogę!... dość tej próżniaczki!...

Przebiegła izbę, sień i na przyźbie przysiadła w cieniu. Zimne, spokojne spojrzenie Kasi, jakby w niej tkwiło, czuła, je w sobie. W oczach urodną postać dziewuchy miała, jak żywą— hardą, zmarszczoną. Burzyło się w niej.

Przewodzi w chacie, zmawia z chłopakiem, a no, dość przecie spojrzeć ci na nią, taka i trusia!... Ino się, musi, i przyzwyczaiła, a od małego, chamskie chowanie!...

— Chowanie „starej“!...

W szmery się izby wsłuchiwać jęła.

— Adyć zamiata — szepnęła rada, — ani ci mruknie...

Tylko że posłuch się jej dziewuszyn wydał podstępnym: Na „dziada“, musi, czeka pewnikiem.. czeka ze skargą...

— Smarkula jedna!...

Zamało widać dała ci się jej we znaki jeszcze, to i dołoży:

— Kasia!... — krzyknęła.

Gdy zaś dziewczyna, jak przedtem, niema stanęła przed nią:

— A od południa — rzekła przez ramię — pójdziesz na dworskie, to się w latasz.

(C. d. n.)

…rzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ u… …ięć Mickiewicza uroczystym obchodem. …ystość tę przybyła publiczność liczna, zło… …zeważnie z rodzin rzemieślniczych. Słowo … wypowiedział prezes Stowarzyszenia p. …rtnia, śpiewał chór rękodzielniczy „Stepy a …ńskie“, deklamowała z wybornem zrozumie… i zapałem pani Stwiertniowa „Odę do młodo… „W setną rocznicę“ Duchińskiej, poczem p. …łotnicki miał odczyt „O filaretach“, zakoń… obchód zbiorowa deklamacya z III cz. „Dzia… w której wzięli udział rękodzielnicy i aka…y, tutaj mieszkający. Obchód ten korzystnie … się od poprzednich, pod względem artysty…. W pierwszych dniach stycznia urządza to …rzyszenie w teatrze szereg przedstawień ja…h, ku czemu obecnie poczyniono już przy…a.

…doniosłem, pomnik Mickiewicza, dłuta …essa Błotnickiego przybył do Stanisła…, a wczoraj oglądało go grono osób, zajmują… się tą sprawą. Objawiło się zdanie, że dzieło …T. Błotnickiego znalazłoby nierównie korzystniej… dla siebie miejsce przy pryncypalnym placu …ciszka, tworzącym piękny kwadrat, aniżeli na …ortunnym placu imienia wieszcza. Trudność leży …ko na nazwie obu placów, a tę może Rada miej… szczęśliwie rozwiązać.

…awiązało się tu Towarzystwo politechniczne, ja… filia lwowskiego Stowarzyszenia. Przewodniczą… wybrano dyrektora kolei p. Szukiewicza, a za…pcą inspektora p. Siebauera.

…Wenta przedświąteczna, przez Koło pań na do…d Towarzystwa „Szkoły ludowej“ urządzona, …niosła znaczny dochód, szczególniej dopisały …dki, uzyskane przez panie komitetowe, które …ez cały tydzień gorliwie je zbierały, chodząc od …u do domu.

Samobójstwo. W Stanisławowie odebrał sobie …e mieszczanin Alojzy Ojak, człowiek zamożny, …iwszy znaczną dozę kwasu karbolowego. Powo… rozpaczliwego kroku miał być żal za utraco… przed kilku dniami 15-letnią córką, która zmarła …ospę.

Dyrekcya poczt ogłasza, że urząd pocztowy na …rcu kolejowym w Koniuchowie (powiat Stryj) …ał z dniem 15 grudnia 1897 czasowo zwinięty. …go powodu przydzielono gminy i obszary dwor… w Koniuchowie, Kłodnicy, tudzież obszary …kie Monasterzec, Wola dołhołucka i Hurnie …ręgu doręczeń urzędu pocztowego i telegrafi…o w Stryju (miasto).

Cukrownię tłumacką, jak nam donoszą, naby… cukrownia przeworska.

Z Cieszyna donoszą: W niedzielę odbyło się tu …romadzenie Macierzy śląskiej, na którem przyję… do wiadomości sprawozdanie o rozwoju gimna…m polskiego w Cieszynie. W trzech klasach, z …órych dwie pierwsze mają po dwa oddziały, jest …ecnie 185 uczniów. Koszt gimnazyum wynosił za …a ubiegłe lata 28.000 złr.; budżet na rok na…ępny, z powodu pomnożenia grona nauczycielskie…, podwyższono na 16.000 złr. Macierz uchwaliła …nomyślnie gronu nauczycielskiemu wyrazić uzna…e, do rządu zwrócić się z prośbą o upaństwowie…e tegoż gimnazyum, a do sejmu śląskiego o sub…encyę i poparcie u rządu co do upaństwowienia …imnazyum. Nadto wydział Macierzy postanowił …jąć się energicznie sprawą utworzenia polskiej …iejskiej szkoły ludowej i ochronki dla polskich …ieci i wybrał dla przeprowadzenia tych spraw …wie komisye. Do komisyi dla polskiej miejskiej …koły ludowej weszli: ks. Stojałowski, Kotulecki … Górniak; do komisyi zaś dla sprawy polskiej …ochronki: ks. Londzin, ks. Stojałowski i Kotu…lecki.

Nowe taryfy kolejowe. Z dniem 1 stycznia 1898 r. wchodzi w życie nowa taryfa, część I i II, w walucie koronowej, dla przewozu osób, pakunków, przesyłek ekspresowych i psów dla tych lokalnych kolei w Galicyi i na Bukowinie, pod zarządem austryackich kolei państwowych będących, na których lokalna taryfa z dnia 1 stycznia 1898 nie będzie obowiązywać. Przez taryfę tę tracą moc obowiązującą następujące taryfy: a) Taryfa dla przewozu osób i pakunków na bukowińskich kolejach lokalnych ważna od dnia 1 sierpnia 1893 r. wraz z dodatkiem I. b) Taryfa dla przewozu osób i pakunków na kołomyjskich kolejach lokalnych ważna od dnia 1 stycznia 1891 r. c) Taryfa dla przewozu osób i pakunków na kolei Lwów Bełzec (Tomaszów) ważna od dnia 1 sierpnia 1893 wraz z dodatkiem I. d) Taryfa dla przewozu osób i pakunków na kolei lokalnej Lwów Kleparów-Janów ważna od dnia 15 czerwca 1896 r. wraz z dodatkiem I. e) Taryfa dla przewozu osób i pakunków na kolejach lokalnych Hliboka-Seret i Ickany-Suczawa bukowińskich kolei krajowych ważna od dnia otwarcia ruchu. f) Taryfa dla przewozu osób i pakunków na kolei lokalnej Borki Wielkie Grzymałów ważna od dnia otwarcia ruchu. Cena egzemplarza wynosi 40 groszy.

Z dniem 1 stycznia 1898 wchodzi w życie dla ruchu lokalnego nowa taryfa, część I i II, w walucie koronowej, dla przewozu osób, pakunków, przesyłek ekspresowych i psów, przez co traci moc obowiązującą ta sama taryfa z dnia 1 sierpnia 1896 wraz z dodatkami I—IV. Cena egzemplarza wynosi … groszy.

Występ gościnny p. Wandy Siemaszkowej na …cenie teatru Rozmaitości w Warszawie, w „Har…dych duszach“ Zygmunta Sarneckiego, powitali sto…łeczni, poważni recenzenci teatralni jednomyślnym chórem pochwał. Jak wiadomo, młoda i sympatyczna artystka dopiero za obecnej dyrekcyi teatru krakowskiego rozwinęła na scenie naszej swój piękny i prawdziwy talent. Jeśli ją utracimy, na co się zanosi, będzie to istotną szkodą dla sceny krakowskiej.

„Gazeta Polska“ w Warszawie, jak ogłasza *Prawitielstwiennyj Wiestnik*, została zawieszona w wydawnictwie na sześć miesięcy. Przez ten czas będzie redakcya *Gazety Polskiej* posyłać swoim abonentom *Kuryera Warszawskiego*.

Z Odesy donoszą, iż wykryto tam nadużycia z biletami loteryi klasowej warszawskiej. Rzecz po…szła na sprzedaży biletów już wylosowanych. …legdużycia dopuścił się niejaki Sigałow, który zdą…żył sprzedać biletów za 1500 rubli, lecz gdy ża…den z graczy odeskich nic nie wygrał, zrobił się …łt i malwersacya wyszła na jaw. Dzienniki o…skie utrzymują, iż S. był w zmowie z kolekto…rami warszawskimi.

Z Moskwy donoszą: Z powodu podrożenia mieszkań w Moskwie, zarząd kolei moskiewsko-kazańskiej, chcąc dopomódz swym urzędnikom, postanowił wydać im zaliczki na budowę domów, począwszy od 1000 rubli i więcej, stosownie do zajmowanego urzędu. Z prawa na otrzymywanie zaliczek korzystać będą także i pomniejsi oficyaliści, jako to: konduktorzy itd. Zaliczki te spłacane będą w dość długim terminie. Nadto zarząd kolei będzie się starał, aby urzędnicy mogli nabywać tanie materyały budowlane.

Germanizowanie. Nowy gabinet z miejsca zdradza zapędy germanizatorskie. Nowy kwiatek germanizatorski nazywa się: *Provisorische Bestimmungen und Verhaltungsregeln für die Arbeiter der k. k. Tabak-Verschleiss-Magazine.* Rozdano te *Bestimmungen* w języku niemieckim robotnikom, zajętym w magazynach tytoniowych, aby z nich nabrali świadomości.... o nowym kursie. Robotnicy jednak nie rozumieją po niemiecku. A przecież w Galicyi językiem urzędowym jest język polski!

Przeciwnicy prawosławia. Według danych urzędowych — piszą *Mir. Otgołoski* — roskolnicy w mniejszej lub większej liczbie znajdują się we wszystkich dyecezyach prawosławnych Rosyi europejskiej i azyatyckiej. Najwięcej przebywa ich nad Wołgą, zwłaszcza w gub. niżegorodzkiej (70,000), saratowskiej (przeszło 52.000), samarskiej (przeszło 81.000), dalej idą: gub. wiacka (72.000), czernihowska (50.000), połocka (82.000), na Syberyi zaś: irkucka (30.000), tobolska (55.500) i tomska (82 tysiące). Najliczniej atoli osiedli nad Donem, tam bowiem cyfra ich sięga 106.000 głów.

Listy z tamtego świata. Przed trzema laty w mieście Kursku zmarł kupiec dość zamożny, pozostawiwszy po sobie wdowę. Po upływie 4 miesięcy wdowa otrzymuje awizacyę pocztową na list pieniężny, zawierający 1.000 rs. Jakież było jej zdumienie, gdy ujrzała, że list pisany był ręką jej zmarłego męża. Wywarło to na niej tak silne wrażenie, że oniemal nie zemdlała. W liście nieboszczyk skarżył się, że ma ciężko na „nowem miejscu“, prosił, aby się za niego modliła, i przysięgał żonie wieczną miłość. Wdowa, jak mówi *Mosk. List.*, zwołała krewnych, którzy długo roztrząsali pytanie: jakim sposobem mąż jej, pochowany w Kursku, mógł przysłać list z Moskwy, a w dodatku z pieniędzmi?

Przeszło znowu 5 miesięcy i wdowa znów otrzymała list z „tamtego świata“ i odtąd 2 do 3 razy rocznie otrzymuje listy z pieniędzmi. Oczywiście, kupiec kochający szczerze swoją połowicę, przed śmiercią polecił komuś ze znajomych lub krewnych, aby przysyłał jej pieniądze w dnie naprzód oznaczone i w listach napisanych przez niego własnoręcznie za życia.

Wzruszające listy zagrobowe podobno do tego stopnia roztkliwiają wdowę, że, jak sama powiada, więcej kocha męża po śmierci jego, aniżeli za życia.

Filantrop. W Amsterdamie zmarł w tych dniach znany z dobroczynności i pracy dla dobra ogółu w całej Holandyi bankier, A. C. Wertheim, członek stronnictwa wolnomyślnego pierwszej Izby holenderskiej. Nieboszczyk, nazwany przez lud „Opatrznością Amsterdamu“, albowiem uczestniczył we wszystkich instytucyach dobroczynnych, bardzo wiele się przyczynił do poprawy losu niższych klas ludności i do rozwoju Amsterdamu w ciągu ostatnich lat dwudziestu pięciu.

Ze Stowarzyszeń.

═ **Walne zgromadzenie** Towarzystwa „Bratniej pomocy“ słuchaczy Politechniki we Lwowie uchwaliło: zaprosić na członków honorowych dra Piotra Chmielowskiego, dra Aleksandra Świętochowskiego, panią Maryę Konopnicką; wyrazić p. Ludwikowi Erazmowi Veltzemu publiczne podziękowanie za bezinteresowne służenie radą i pomocą Towarzystwu przy wprowadzeniu podwójnej buchalteryi; rozdać z funduszów obrotowych Towarzystwa 3 stypendya po 120 złr. rocznie; znieść wszelkie odznaki dla członków. Następnie wybrano wydział i komisyę lustracyjną: Włodzimierz Szczypczyk przewodniczący, Władysław Szaynok zastępca przewodniczącego, Edward Kostecki skarbnik, Andrzej Brzostowski bibliotekarz, Kazimierz Miedniak sekretarz, Adolf Piller zastępca sekretarza, Tadeusz Gołogórski przewodniczący zarządu „kuchni“, Zygmunt Marynowski przewodniczący komisyi zarobkowej, Henryk Dudek zarząd „Domu Techników“, Włodzimierz Dydyński przewodniczący komisyi ubiorowej; nadto weszli do wydziału: Mieczysław Chalecki, Stanisław Downarowicz, Jan Kozieł, Tadeusz Niewiarowicz, Józef Wasilkowski. W skład komisyi lustracyjnej weszli kol.: Alfred Van Roy przewodniczący komisyi lustracyjnej, M. Eugeniusz Lyssy zastępca przewodniczącego komisyi lustracyjnej, Wacław Seifert sekretarz. Władysław Stolfa, Jan Łopuszański, Stefan Hryniuk, Władysław Zamorski, Kazimierz Stroka, Alfred Gaspary.

Składki. Na gimnazyum polskie w Cieszynie Z. F. *złożył* 1 złr.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę 25 grudnia: „Obrona Częstochowy“, dramat historyczny w 5 aktach a 7 odsłonach z prologiem przez Juliana z Poradowa (na dochód kasy emerytalnej artystów).

W niedzielę 26 grudnia o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką A. W. Lasoty (po raz 29).

O godz. 7 wieczorem: „Handlarka uśmiechów“, bajka japońska w 5 aktach (2 części) ze śpiewami i tańcami przez A. Silvestre'a i J. Gauthiera (po raz 4).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Trzy melodye** do preludyów Kazimierza Tetmajera skomponował znany zaszczytnie pianista i profesor krakowskiego konserwatoryum, p. Felicyan Szopski. Utwory te są wprost prześliczne tak co do inwencyi, jak i roboty muzycznej. Melodye proste, chwytające za serce, akompaniament misterny, świadczący o niezwykłym smaku artystycznym młodego kompozytora. Nie pierwszyzna to pracy kompozytorskiej p. Szopskiego; napisał już wiele udatnych kompozycyj i dwie z nich wydał drukiem („Zawód“ i „Choć pól i łąk“). Nowe te utwory stwierdzają tylko, że w p. Szopskim zdobywamy doskonałego kompozytora pieśni, w których obok znakomitego opracowania, tętni melodya prawdziwie swojska, polska. Utwory te powinny znaleść jak największe rozpowszechnienie i warto je zalecić do wykonania śpiewakom-koncertantom i amatorom. Do nabycia w składzie nut p. Krzyżanowskiego. ...*cz.*

— **„Marzenia“,** udatne walce na fortepian, przez Stanisława Cybulskiego, wydała ruchliwa księgarnia Krzyżanowskiego.

— **Reforma podatkowa,** opracowana popularnie przez Fr. Szymusika, c. k. radcę skarbu, wyszła w tych dniach nakładem komitetu wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie, obejmuje 12 arkuszy druku i zawiera w części pierwszej dokładne wyjaśnienie ustawy o powszechnym podatku zarobkowym, w części drugiej o podatku osobisto dochodowym i podatku od płac, w części trzeciej o podatku rentowym, w czwartej o podatku zarobkowym towarzystw i przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania rachunków.

Pożyteczną i tak na czasie będącą pracę p. Szymusika polecić możemy wszystkim interesowanym, gdyż zaleca się ona nietylko jasnem przedstawieniem rzeczy, lecz wyjaśnia wątpliwości w interpretacyi ustawy, opierając się na wydawnictwach urzędowych i ustnych wykładach radcy ministeryalnego dra Mayera, a nadto na dziełach doktorów Nuski, Penscha i Reischa. Do nabycia po 40 ct. w biurze komitetu we Lwowie, ulica Ossolińskich l. 11.

— **Królewska wnuczka,** opowiadanie historyczne dla starszej młodzieży pióra p. H. Strażyńskiej, wyszło świeżo w Krakowie nakładem autorki.

— **Teresy Prażmowskiej** powieść dla dorastającej młodzieży p. t. „Serce“ wyszła w Warszawie nakładem księgarni Paprockiego.

Dział ekonomiczny.

Pierwsze galicyjskie akcyjne Towarzystwo dla przemysłu chemicznego. Dnia 17 grudnia br. ukonstytuowało się przy współudziale i pod patronatem Banku krajowego „Pierwsze Galicyjskie Towarzystwo akcyjne dla przemysłu chemicznego“, w obecności komisarza rządowego radcy namiestnictwa p. Edwarda Goreckiego. Nowo założone Towarzystwo akcyjne utworzone jest z kapitałem 600.000 koron i nabyło na własność na zgromadzeniu konstytującem znaną w kraju fabrykę nawozów sztucznych Juliana Wanga i Spółki we Lwowie, którą zamyśla znacznie rozszerzyć, a nadto przybudować fabrykę kwasu siarkowego, pierwszą we wschodniej części kraju naszego. Rozwój tych fabryk zapowiada się jak najlepiej, gdyż już firma dotychczasowa Juliana Wanga i Spółki zjednała sobie daleko idące zaufanie w sferach rolniczych. Rada nadzorcza nowej spółki składa się z pp. Hipolita Bochdana, jako przewodniczącego, Juliusza Mikolascha i Franciszka Rozwadowskiego, jako zastępców przewodniczącego i następnie z członków: Roberta Domsa, Bolesława Długoszewskiego, Józefa Hanińczaka, Stefana Tauschinskiego, dr. Ernesta Tilla i Juliana Wanga.

Do komitetu rewizyjnego wybrani zostali pp.: Stefan Kossak, Wiktor Czechowski i dr. Kazimierz Witkowski, na zastępców zaś pp.: Zygmunt Majewski i Leopold Wilimowski.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Sambor, 23 grudnia. Posłowie Feliks Sozański i dr. Witold Lewicki stanęli wczoraj przed licznie zgromadzonymi wyborcami powiatu samborskiego, od których, po złożeniu wyczerpującego sprawozdania, otrzymali wotum zaufania.

Na wniosek hr. Michała Dzieduszyckiego uchwaloną została przez zgromadzenie następująca rezolucya:

„Wyborcy z V. kuryi powiatu samborskiego przyjmują sprawozdanie p. dra Lewickiego z uznaniem do wiadomości, wyrażając mu zarazem za jego działalność wotum zaufania. Przy gorącej i szczerej sympatyi dla usiłowań pobratymczych narodów, dążących do osiągnięcia należnych im praw narodowych, wyrażają zebrani wyborcy powiatu samborskiego przekonanie, że obowiązkiem naszej reprezentacyi w Wiedniu jest stać na straży interesów państwa, stanowiska jego na zewnątrz z oka nie spuszczać, nadto starać się usilnie aby wymaganiom interesów tych stało się [illegible]dość w sposób konstytucyą przepisany [illegible] drodze parlamentarnej“.

Wiedeń, 23 g[illegible]. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz nadał właścicielowi dóbr i naczelnikowi Rady powiatowej w Kamionce Klemensowi Torosiewiczowi order żelaznej korony III. klasy, a radcy rachunkowemu przy krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie Włodzimierzowi Hankiewiczowi krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Wiedeń, 23 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu węgierskiej delegacyi skonstatowano nasamprzód zgodność uchwał obu delegacyj. Potem uchwalono propozycyę wspólnego rządu. Uchwały te przedłożone zostaną do najwyższej sankcyi.

Minister Kallay wyraził podziękowanie w imieniu cesarza i wspólnego ministerstwa. Koloman Rado dziękował prezydentowi i sekretarzom za trud.

W odpowiedzi swej przewodniczący podziękował delegatom za pamięć i wzniósł okrzyk na cześć cesarza, co delegaci przyjęli głośnemi okrzykami: *Eljen!* Na tem zamknięto sesyę.

Wiedeń, 23 grudnia. Parlamentarna komisya klubu młodoczeskiego zebrała się wczoraj w gmachu parlamentu na posiedzenie i wydała komunikat, zaprzeczający doniesieniu *N. Freie Presse,* jakoby rząd w porozumieniu z Czechami przed zebraniem się Sejmu czeskiego miał wydać nowe rozporządzenie językowe, dzielące Czechy na okręgi czeskie, niemieckie i mięszane. Czescy posłowie nic o tem nie wiedzą i stoją na stanowisku kongresu partyjnego, jaki się odbył przed kilku dniami w Pradze.

Wiedeń, 23 grudnia. *(Telefonem.)* Słychać, że przewodniczący klubu młodoczeskiego, Engel, przybyć ma niebawem do Wiednia. Wypadek ten łączą z wiadomością o podjęciu przez rząd rokowań z Młodoczechami i Niemcami w sprawie rozporządzeń językowych.

Praga, 23 grudnia. Kierownictwo niemieckiej partyi postępowej postanowiło zwołać zebranie wszystkich niemieckich posłów z Czech, na którem omówione ma być stanowisko ich w Sejmie.

Praga, 23 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Wydziału krajowego postanowiono na pierwszem posiedzeniu Sejmu czeskiego przedłożyć tylko prowizoryum budżetowe.

Praga, 23 grudnia. Dzisiaj w nocy tłum uliczny napadł na szkołę w Worszowicach. Policya rozprószyła ekscedentów, przyczem jeden z żołnierzy policyjnych dał ognia z rewolweru. Jeden z ekscedentów jest ranny.

Grac, 23 grudnia. *Grazer-Volksblatt* donosi, że minister oświaty polecił wytoczyć śledztwo dyscyplinarne tym studentom, którzy podpisali znany list do komendanta korpusu, m. p. p. Succovaty'ego. Władze wojskowe wezwały wszystkich oficerów rezerwowych, aby podali pod przysięgą, czy brali udział w demonstracyach i w uchwaleniu rezolucyi przeciw komendantowi korpusu. Przeciwko tym, którzy do tego się przyznali, lub których przekonano o braniu udziału w demonstracyach, wytoczono śledztwo ze strony sądu honorowego.

Grac, 23 grudnia. Poseł słowieński Sustersicz zwołuje zgromadzenie wyborców na 27 grudnia ze Styryi i Krainy, celem podjęcia rokowań z radykalnem i klerykalnem stronnictwem słowieńskiem. Sustersicz dąży do pojednania wszystkich narodowych stronnictw słowieńskich.

Trydent, 23 grudnia. Włoski generał Baratieri ma być stąd wydalony za udział w agitacyach irredentystycznych.

Zagrzeb, 23 grudnia. W sprawie zamordowania urzędników w Sjeniczaku zapadł wczoraj wyrok. Jedenaście osób skazanych na śmierć; 8 innych za rozmaite przestępstwa na ciężkie więzienie od 10 miesięcy do 10 lat; resztę oskarżonych uwolniono.

Budapeszt, 23 grudnia. Ostatnia mowa br. Banffy'ego w parlamencie uważaną jest za niezawodny symptom rozbicia się rokowań między opozycyą a rządem. Nie ulega wątpliwości, że prowizoryum ugodowe nie będzie uchwalone przed 1 stycznia roku przyszłego. Rząd węgierski zatem będzie zmuszony uciec się do rozporządzeń administracyjnych, celem uregulowania stosunku z Austryą.

Budapeszt, 23 grudnia. Dzisiaj odbyło się ostatnie posiedzenie parlamentu przed świętami. Obradowano w dalszym ciągu nad przedłożeniami ugodowemi.

Posłowie ze stronnictwa niezawisłości Fay i Tally krytykowali wczorajszą mowę Banffy'ego, w której dopatrzyli się znamion złamania konstytucyi.

Berlin, 23 grudnia. *Localanzeiger* donosi z Petersburga, że rząd wezwał redakcye wszystkich dzienników, aby w artykułach dotyczących sprawy zajęcia przez Niemców Kiao Czau w Chinach nie używały tonu sarkastycznego wobec rządu państwa, z którem łączą Rosyę stosunki przyjaźni.

Berlin, 23 grudnia. Cesarz Wilhelm, zwiedzając nowe fortyfikacye Grudziądza, wyraził nadzieję, że forty te nie będą nigdy potrzebowały być wystawione na próbę. Następnie oświadczył cesarz: „Nasz sąsiad, mój kochany i dobry przyjaciel, ma zupełnie te same, co ja, polityczne zapatrywania“.

Paryż, 23 grudnia. Dzisiaj zapowiedziano, że śledztwo w sprawie Esterhazy'ego nie będzie skończone wcześniej, jak 2 lub 3 stycznia. Wiadomość ta kłam zadaje twierdzeniom dzienników sprzyjających Esterhazy'emu, jakoby śledztwo było już zamknięte i wykazało niewinność Esterhazy'ego.

Paryż, 23 grudnia. Sławny r[illegible]omca zwierząt Fort, bawiący obecnie koło Calais, został podczas produkcyi z lwem w oczach publiczności rozszarpany na kawałki.

Londyn, 23 grudnia. *Times* donosi, że wiadomość o zajęciu Port-Arthur przez Rosyę wywołała w sferach japońskich niesłychany popłoch. Ministrowie odbyli długą naradę z wyższymi dygnitarzami państwa i zastanawiali się, jakie stanowisko Japonia ma zająć wobec dokonanego faktu.

Sprawa Burcewa.

Londyn, 23 grudnia. Wczoraj w sądzie policyi poprawczej dzielnicy Bowstreet toczyła się w dalszym ciągu sprawa Burcewa, który uknuł rzekomo spisek na życie cara Mikołaja II-go. Obok Burcewa stawał jako współoskarżony niejaki Klemens Werbickij, aresztowany jako drukarz, odpowiedzialny za wydanie broszury Burcewa *„Narodowolec“*. — Werbickij jest Rosyaninem, ma żonę i dzieci i już ze dwadzieścia lat mieszka w Anglii.

Inspektor policyi Melville zdawał sprawę z rewizyi dokonanej w mieszkaniu Burcewa, przyczem zeznał, że znaleziono u niego 1330 egzemplarzy *Narodowolca*, wiele listów, książek i wycinków z gazet w rosyjskim, polskim, francuskim i angielskim języku, odnoszących się do nihilizmu i anarchizmu, a w szczególności do zamordowania cara Aleksandra II. i wstąpienia na tron obecnego cara, jakoteż fotografie Krapothina i innych rewolucyonistów rosyjskich.

Drugim świadkiem był tajny agent policyi Clancey, który zeznał, że kupował od Burcewa w jego własnem mieszkaniu broszury rewolucyjne po szylingu sztuka. Burcew pytał go przytem o nazwisko i adres, na co tenże odpowiedział: Johnson, per adresse Lubiński, 91 Edwinstreet — wszystko oczywiście zmyślone.

Werbickij pozostaje na wolnej stopie, Burcew zaś jest aresztowany, chociaż angielski jego obrońca nadmienił żartobliwie, że nie zachodzi obawa ucieczki, ponieważ Anglia jest jedynym krajem, w którym Burcew czuje się pewnym. Policya rosyjska usiłowała już raz daremnie aresztować Burcewa na okręcie angielskim.

W toku rozprawy okazano legalizowane w przekładzie ustępy z *Narodowolca,* zachęcające rewolucyonistów rosyjskich do zorganizowania partyi terorystycznej, któraby się nie cofała przed żadnem morderstwem politycznem.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy łaskawie raczyli mi okazać **swe współczucie,** wśród doznanego niezmiernego **smutku** — z powodu **zgonu** mego ukochanego **syna, ś. p. Damiana,** składam niniejszem **najszczersze podziękowanie.**

Kraków, 22 grudnia 1897 r.

Wincenty Eminowicz,
Naczelnik straży pożarnej.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 23 grudnia 1897.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	102	05
„ „ srebrna	101	95
4% renta austryacka złota	121	60
4% „ „ koronowa	101	65
4% „ węgierska złota	121	55
4% „ „ koronowa	99	45
Akcye Banku austro-węgierskiego	938	—
„ kredytowe	351	—
Londyn	120	05
Marki	58	92½
20-to Markówki	11	79
20-to Frankówki	9	53½
Włoskie Banknoty	45	50
Dukaty	5	70
Węgierskie Losy Premiowe	153	25
Losy Tureckie	58	75
Akcye Anglobanku	150	—
„ Unionbanku	291	—
„ Bankverein	254	—
„ Laenderbanku	214	75
„ Kolei Lwowsko-Czerniow.	293	50
„ „ Południowej	77	25
„ „ Elbethal	259	—
„ „ Nordbahn	3435	—
„ „ Staatsbahn	334	—
„ „ Alpine	129	40
„ Tureckie Tabaczne	144	75
Ruble	127	—
Berlin, 23 grudnia 1897.		
Banknoty austryackie	169	45
Krótki Wiedeń	169	35
Banknoty rosyjskie	216	25
Krótka Warszawa	216	—
4% Listy Polskie	67	25
Renta włoska	94	60
Akcye kredytowe austryackie	220	12
Ruble Ultimo	216	50
Wiedeń, 23 grudnia 1897.		
Spirytus gotowy	18	4[illegible]
Cena nafty	[illegible]	—
Pszenica na wiosnę	[illegible]1	80
Zyto na wiosnę	8	79
Owies na wiosnę	6	6[illegible]
Kukurudza	5	6[illegible]

Kraków, 23 grudnia 1897.

	Płaca Złr.	Płaca ct.	Żądają Złr.	Żądają ct.
Ruble	127	50	128	25
Marki	5[illegible]	85	59	10
Franki	9	56	9	62
4% Gal. Oblig Propinac.	97	75	98	50
4% „ Poż. kraj. 1893	97	50	98	50
4% „ Listy Zastawne T. Kr. Z. 56-let. koron	96	50	97	25
4½% Listy Zast. B. Kraj.	100	40	101	40
4% L. Zast. Bk. Kr. koron	98	—	99	—
Losy austr. z r. 1854	159	—	161	—
„ „ „ „ 1864	188	—	190	—
„ „ 1860 złr. 100	159	—	160	—
Losy miasta Krakowa	28	—	2[illegible]	—

Wszystkie Księgarnie sprzedają po **20** ct. niezmiernie ciekawą książkę p. t.:

„WOJNA EUROPEJSKA“

2185 1 3

Posada

W większem biurze handlowem wakuje posada **kantorzysty.**

Ubiegać się o nią mogą kandydaci, którzy wykazać się mogą kilkoletnią praktyką biurową. Język polski niemiecki warunkowy. Oferty na piśmie pod Nr. **2184** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie. 2184 1 3

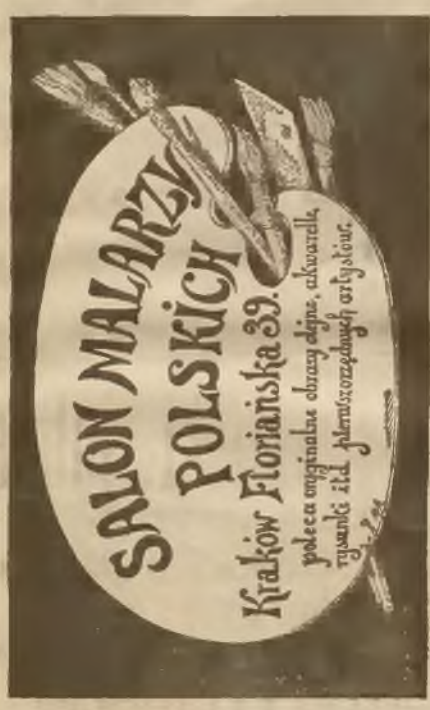
Jedenaście parcel budowlanych

przy ulicy Czystej w Krakowie się znajdujących, **do masy konkursowej Czesława Kieszkowskiego należących**, z których każda mierzy od 184 do 280☐ — z wolnej ręki pojedynczo do sprzedania. — Bliższe szczegóły i warunki sprzedaży poda podpisany zarządca masy w biurze przy ul. Grodzkiej pod Nr. 47, od godz. 9ej do 11ej rano i od 3ej do 6ej po południu, z wyłączeniem niedziel i świąt. Pośrednictwo bezwarunkowo wykluczone.

Dr. Bronisław Gunkiewicz,
2188 1 3 zarządca masy.

Pomocnika

poszukuje
Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie. 2115 4 5



2120 4 6

L. MAKOWSKI

(rymarz-siodlarz)

Kraków, ul. Szpitalna Nr. 32,

poleca na prezenta wszelkie wyroby galanteryjne,

jak: Kufry, kuferki ręczne, torby, torebki męskie i damskie z przyborami toaletowemi, necessery podróżne, portfele na bilety i pieniądze, pugilaresy, portmonetki, etui na papierosy i cygara, śpicrózgi, baty — oraz wiele innych artykułów wchodzących w zakres roboty rymarsko-siodlarskiej — **po cenach przystępnych.** 2026 9 10

Arbenz'a brzytwy



z ostrzami do zmiany są **słynnemi, dobremi brzytwami.** Jako znak niezawodności, prawdziwości i najzupełniejszego poręczenia za jakość, znajduje się na nich nazwisko i adres fabrykanta **A. Arbenz, Jongne, France.** Jeżeli która przy używaniu jej nie daje najzupełniejszego zadowolenia, to się ją wymienia jak najchętniej. Cena złr. 2.80. Z ostrzami osobliwej jakości o 85 ct. droższe. Do nabycia w każdym większym handlu tego rodzaju. Prospekty z odpisem licznych dobrowolnych świadectw za darmo i opłatnie.
1174 26 52

Brzytwy szwajcarskie Arbenza

poleca 1695 12 0
W. HALSKI, w Krakowie, Sukiennice.

„Śmierć szczurom“

(Felix Immisch, Delitzsch, Saksonia)

jest najlepszym środkiem do szybkiego i niezawodnego wytępienia szczurów i myszy. Ludziom i zwierzętom wcale nie szkodzi. Dostać można w paczkach po 30 cnt. i 60 cnt. **w Krakowie:** w aptece pod „Złotą głową“, Rynek główny 13; w aptece pod „Białym orłem“, Rynek gł., linia A—B; w aptece pod „Murzynem“, ul. Krakowska; **w Jarosławiu:** w aptece J. Angermanna; **w Radomyślu** w aptece Eugeniusza Matuli — oraz w aptekach: **w Ciężkowicach, Makowie, Mielcu, Nisku, Podgórzu i Sieniawie.** 1786 10 10

Damasty jedwabne 65 ct.

do złr. **14.65** za metr i brokaty jedwabne — z moich fabryk —

jakoteż **czarne, białe i kolorowe jedwabie Henneberga** od **45 ct.** do **złr. 14.65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste, damasty itp. (około 240 rozm. gatunków i 2000 rozm. kolorów, deseni itp.)

Damasty jedwabne	od **65 ct.—14.65**	**Balowe materye jedwab.**	od **45 ct.—14.65**
Batyst. suknie jedwab.	od **złr. 8·65—42·75**	**Grenadyny jedwabne**	„ **80** „ **—7·65**
Fulary jedwabne druk.	od **60 ct.— 3·35**	**Jedwabne Bengaliny**	od **złr. 1·20—6·30**

za metr. 176 13 0

Jedwabne Armûres, Monopolis, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princesse, Moscovite Marcellines, jedwabne **materye na kołdry** i **chorągwie** itd. itd. wolne od opłaty pocztowej i podatku wprost do domu. — Próbki i katalogi natychmiast — Zamawiać można także w języku polskim. — Do Szwajcaryi porto podwójne.

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych (c. i k. dostawca nadworny).

„Exsiccator“ Rittera

znacznie **lepszy** pod każdym względem, niż **wszelkie inne środki ochronne.** 1000 dowodów. 10 medali. 2 dyplomy. 2 herby państwowe. **Jedna próba wystarcza!** Broszury za darmo.

Kantor: **Wiedeń, IV., Hauptstrasse 36.**

Zastępcy poszukiwani. 1304 74 0

Nie ma już grzyba drzewnego, ani wilgoci murów.

ZAWIADOMIENIE!

Niniejszem mam zaszczyt donieść, że z dniem 18 grudnia 1897 r. dla wygody P. T. Publiczności

MAGAZYN

w Sukiennicach pod Nr. 16

został przeniesiony i połączony

z MAGAZYNEM i PRACOWNIĄ

Rynek główny 7, obok Szarej kamienicy,

gdzie nadal będę prowadzić

znacznie powiększoną drobiazgową sprzedaż wszelkich towarów modnych po bardzo przystępnych cenach.

Polecając się łaskawym względom, pozostaję z poważaniem 2154 5 10

Marya Prauss.

Uczennica z 9ej klasy

władająca biegle i poprawnie językiem niemieckim, poszukuje lekcyj.

Seminarzysta celujący, poszukuje lekcyj.

Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy“ pod **2079.** 2079 4 5

KONCYPIENTA

rutynowanego, władającego biegle językiem polskim i niemieckim, i obeznanego z nową procedurą cywilną — **poszukuje kancelarya Dr. Karola Łepkowskiego, adwokata w Krakowie, ul. Poselska l. 9.**
2120 5 5

Lokal na I. p. gł. Rynek 33, 4 ubikacye, może być i 5, nadający się na **kawiarnię** lub magazyn konfekcyi męskiej lub damskiej zupełnie odrestaurowany z nowo urządzonymi na wstępie schodami i zaprowadzonym gazem, **do wynajęcia.** — Wiadomość tamże. 2167 2 4

Handlowa Spółka rybacka „Union“

w Krakowie, ulica Rybaki pod Zamkiem, 1737 21 0
obok Towarzystwa wioślarskiego,

Ceny targowe:

Karpie przednie, poniżej kilogr.,		1 ko 66 ct.
„ „ kilogr.	1	„ 73 „
„ „ 1½ do 2	1	„ 83 „
Liny	1	„ 80 „
Karasie	1	„ 78 „
Szczupaki żywe od złr	1	do 1·50
„ bite, świeże	1 ko	55 ct.
Sandacze „ „	1	„ 75 „
Brzany w zam. łososia	1	„ 85 „

100 do 300 złr. miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu **we wszystkich miejscowościach** niezawodnie i uczciwie bez kapitału i ryzyka, sprzedając prawnie dozwolone papiery państwowe i losy. Zgłoszenia: **Ludwik Österreicher, Budapest,** VIII., Deutschgasse 8. 1769 10 10



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“ w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym, oraz dostarcza **kompletnych i najtańszych**

WYPRAW ŚLUBNYCH.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 71 51 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

KONIKI

na biegunach dla dzieci, wyrabia i ma na składzie w **wielkim wyborze** wykonane bardzo mocno i gustownie, w cenie od 2 złr. 80 ct. do 20 złr. i wyżej; **stare przyjmuje do naprawy.** — Zamówienia zamiejscowe uskutecznia jak najspieszniej. 2037 8 10

Stanisław Piotrowicz
w Krakowie, ul. Floryańska L. 10.

Sok malinowy 1 kg. 70 ct.;
Sok wiśniowy 1 kg. 80 ct.;
Soki, jarzębinowy, malinowy i wiśniowy bez cukru, na nalewki, po 60 za 1 kg.
Farby roślinne zupełnie **nieszkodliwe**, do cukrów, ciast i wódek, we wszystkich kolorach, poleca 2160 5 8

Skład apteczny, Kraków, ul. Zwierzyniecka 23.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

201 54 0

Poszukuje się dzierżawcy lub spólnika,

fachowo wykształconego — **dla c. k. uprzywil. piekarni parowej, dawniej Gustawa Barucha w Podgórzu.** Zgłoszenie tamże na miejscu w kancelaryi. Podgórze, plac Franciszka Józefa Nr. 96. 2124 3 6

Fabryka wyrobów platerowanych i chińskiego srebra, oraz odlewarnia artystyczna bronzu i innych metali, pod firmą

Loria Kowalkowscy i Dedrzeński w Podgórzu

wykonuje podług rysunków lub modeli tablice pamiątkowe, biusty, pomniki i t. d.

Obecnie wykonała posąg „Lilla Weneda“ z bronzu według modelu prof. Dauna, ustawiony na plantacyach krakowskich, naprzeciw gmachu Tow. Ubezp.

Jeśli chodzi o dokładne i artystyczne wykonanie robót, można takowe z całem zaufaniem naszej firmie powierzyć, czego daliśmy dowody już niejednokrotnie, odlawszy w swoim czasie dzwonki Zygmunta (wierna kopia dzwonu Zygmuntowskiego na Wawelu), w formacie zmniejszonym $^1/_{36}$ naturalnej wielkości, jakoteż maskę pośmiertną i rękę mistrza ś. p. Matejki ze srebra dla Muzeum Domu Matejki.

Fabryka poleca swoje wyroby z chińskiego srebra, których ma znaczny zapas na składzie, a mianowicie: nakrycia stołowe, noże, widelce, łyżki, łyżeczki do kawy, lichtarze i kandelabry w różnych fasonach i wielkościach, tace, etażerki, kosze, przedmioty ozdobne na podarki itd., przedmioty kościelne, jak: kielichy, monstrancye, puszki na komunikanty, świeczniki, lampy, lichtarze, krzyże, ampułki, lawatarze, trybularze naczynia do Olejów świętych itd.

Żyrandole i świeczniki do gazu i do oświetlenia elektrycznego wykonujemy w dowolnym stylu, według własnych lub danych rysunków. — Całe urządzenia w zakres nasz wchodzące, dla restauracyi, cukierni i kawiarni. Wyprawy od najskromniej. do najwykwint. wykonujemy w chińskiem i prawdziwem srebrze, w dowolnym stylu. Przy wyprawach i większych zamówieniach udzielamy stosowny opust. — Fabryka przyjmuje naprawy do niklowania, miedziowania, srebrzenia i złocenia w ogniu i galwanicznie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się natychmiast.

Cenniki illustrowane, których nowy nakład wyjdzie w tych dniach z druku, na żądanie darmo i opłatnie. 2105 3 3

Sprzedaż detaliczna w Podgórzu, ul. Kalwaryjska L. 21.



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego amatorom tejże poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem 7 56 0

1 funt „**Familijnej**“ bardzo dobrej	1.40
1 funt „**Melange de Moskau**“ w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt „**Imperial**“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **Wysiewków** z najlepszych herbat kwiatowych	1.20
Znakomitej **Kawy „Ceylon“** franco 5 kilo	9.50

Herbata z Brodów!

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą „**A. MOLL**“.

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, L. Marcisiewicz, Konstanty Wiszniewski, w handlach S. Mikuckiego i J. Wentzla. 11 23 26

Fabryka korków oraz kapsli metalowych

Józef Reich

Kraków, ul. Mostowa L. 8.

Cenniki darmo. 2149 2 3



Firma

KAROL CZAPLICKI, jubiler,

w Krakowie

tylko przy placu Maryackim, I, „pod Murzynami“

poleca Szan. Publiczności swój

Magazyn i Fabrykę

WYROBÓW 2170 4 6

SREBRNYCH i ZŁOTYCH

odznaczających się gustem, oryginalnością, trwałością i eleganckiem wykonaniem.

Wszelkie obstalunki i reparacye wykonywam jak najstaranniej, punktualnie i po cenach umiarkowanych.

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuję lub przyjmuję w zamian.

Srebro do wypraw ślubnych gotowe na składzie.

ZMIANA LOKALU. 1669 27 48

F. EISENBERGER

dawniej **B. Vaternacht** w Krakowie, **obecnie: ul. Floryańska 35.**

Handel Towarów kolonial., Owoców połud., Win krajowych (10 butelek 5 złr.) i zagranicznych, Koniaku francuskiego, Wódek, Likierów, Rumu Jamaiki, Herbat chinskich i rosyjskich karawan. W porze zimowej: Jabłka tyrolskie (5 kilo 1 złr.), Kalafiory, oraz Ogórki kiszone. W porze letniej: Szparagi, Ogórki, Marchewka, Kalarepka, Ziemniaczki i rozmaite Nowalie. Zimową porą: Dziczyzna, jakoto: Sarny, Ryby, Sandacze, węgier. drób, Zające Bażanty, Kuropatwy itp. W sezonie kuracyjnym: Winogrona Vöslauskie (5 kilowy koszyk 2 złr.), Badeń. i Węgier. Piwo i bok w butelkach. Przy większym odbiorze ceny zniżone.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.